

Jacek Ruszczyński

Słownik życia i uczuć

Studia Ecologiae et Bioethicae 8/2, 253-284

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jacek RUSZCZYŃSKI
WSnR UKSW Warszawa

Słownik życia i uczuć

1. Uczuciowość jest zawarta w ludzkiej duszy, ale jednocześnie łączy duszę z ciałem. Uczuciowość ma podstawy duchowe, czyli jest władzą duszy, ale za przedmiot działania ma już własność życia, która stoi po stronie cielesności. Dzięki temu uczuciowość wiąże i łączy duszę z ciałem. Działanie uczuciowe, które ma początek duchowy, znajduje swój wyraz w usposobieniu ciała (np. podniecenie wywołane pożądlivością życia znajduje swój kres w cielesności).

Uczuciowość jest władzą duchową, ale zwróconą ku cielesności. Dlatego uczuciowość jest wrażliwa na to, co cielesne. Jest wrażliwa na cielesny obraz piękna, jakim jest życie. Uczuciowość odczuwa życie. Ona czuje i przeżywa życie. Ona doświadcza życia. Dlatego o uczuciach mówimy jako o przeżyciach. W uczuciach przeżywamy piękno życia.

Uczucia ludzkie zrodziły się pod wpływem osobowego piękna. Dlatego uczucia są dostosowane i zdolne do przeżywania piękna. Ale uczuciowość nie jest zdolnością czysto duchową, jak rozum i wola. Toteż uczucia działają na niższym poziomie zmysłowym, działają w połączeniu z ciałem. Dlatego uczucia nie przeżywają czysto duchowego piękna albo piękna idealnego (jakiegoś ideału piękna). One przeżywają konkretne piękno, które wyraża się we własności życia. Życie ludzkie jest obrazem piękna. Życie jest już wcieleniem osobowego piękna. Ale to właśnie ludzkie życie objawia nam całe osobowe piękno człowieka. Dlatego nasze uczucia są przeznaczone do przeżywania piękna życia. One przeżywają życie jako coś pięknego.

2. Upodobanie jest wywołane pięknem. Piękno objawia się dla nas jako upodobanie. Piękno uobecnia się w uczuciowości dzięki upodobaniu. Można powiedzieć, że to upodobanie przynosi nam piękno. Upodobanie jest aktem osobowego piękna. To samo piękno uaktywnia się jako upodobanie. Dzięki upodobaniu piękno może dotrzeć do naszej uczuciowości. Staje się przez to pierwszym i głównym przedmiotem uczuć.

W ten sposób osobowe piękno kształtuje naszą uczuciowość. Staje się zasadą działania uczuciowości. Dzięki temu uczucia mogą się zwracać do pięknych rzeczy, do tego, co jest piękne. Dlatego uczucia ze swoją pożądlivością kierują się do pięknych rzeczy. Pożądlivość uczuciowości dotyczy już konkretnych rze-

czy. Pożądliwość pragnie tego, co przejawia w sobie osobowe piękno. Dlatego pierwszą rzeczą, do której zwraca się pożądliwość, jest ludzkie życie, które jest obrazem piękna. Nasza uczuciowość, która doznała upodobania piękna, może przeżywać piękno ludzkiego życia. Mówimy wtedy o pragnieniu i odczuwaniu życia. Mówimy o fascynacji życiem. Albo po prostu mówimy, że życie jest piękne. Takie doznanie określamy potocznie mianem przeżycia. Chodzi wówczas o samo doświadczenie życia.

Piękno wywołuje upodobanie. Według scholastycznej definicji piękne jest to, co się podoba. Głównym przeżyciem uczuciowości jest upodobanie piękna. To ono wyznacza charakter i działanie naszej uczuciowości. Ale mówiliśmy już, że uczuciowość przeżywa konkretnie piękno życia. Dlatego o działaniu uczuciowości mówimy, że jest przeżyciem. Przeżycie nie dotyczy zatem czegokolwiek, ale przede wszystkim dotyczy samego życia. Stąd też pochodzi sama nazwa „przeżycie”, czyli jakieś bezpośrednie doświadczenie życia. Przeżywamy więc piękno życia. Jest to fascynacja życiem albo upodobanie dla życia. Życie powinno więc być dla naszej uczuciowości pierwszym i głównym przedmiotem zainteresowania. Ponieważ jedynie uczucia skierowane ku życiu podejmują upodobanie piękna.

Upodobanie powstaje na styku piękna i uczuciowości. Piękno działa na nas w akcie upodobania. Piękno wywołuje w naszej uczuciowości upodobanie. Można nawet powiedzieć, że piękno dociera do uczuciowości w postaci upodobania. Piękno działa na uczucia jako upodobanie. I właśnie w akcie upodobania, które jest aktem osobowym, doświadczamy bezpośrednio samego piękna. Piękno objawia się nam poprzez upodobanie. Upodobanie jest aktem (aktywnością) samego osobowego piękna. Piękno uobecnia się dla nas w swoim akcie upodobania. Upodobanie stanowi udostępnienie się piękna. Piękno jest własnością transcendentalną i osobową. Jest to własność istnienia ludzkiego, które jest istnieniem osobowym. Dlatego piękno ma zdolność uobecniania się w swojej aktywności. Po prostu piękno jest obecne w swoim działaniu, w swojej aktywności sprawczej. Tak więc piękno jest obecne w upodobaniu. Stąd powiemy, że upodobanie jest bezpośrednim doświadczeniem (jakby dotknięciem) piękna, ponieważ piękno, tak jak inne własności osobowe, jest obecne w swoim uobecnianiu się.

Upodobanie przynosi więc piękno do naszej uczuciowości. Zaszczepia w niej piękno jako pierwszy i zasadniczy przedmiot (fachowo mówi się o przedmiocie formalnym). Dzięki upodobaniu uczucia doświadczają osobowego piękna. Zyskują w ten sposób zasadę i cel działania. Zdobywają i ujmują początek i kres (cel) działania. Uzyskują w ten sposób zdolność działania. Odtąd uczucia będą wywoływane pięknem i będą zmierzały do pięknych rzeczy. Tak właśnie rodzi się pożądliwość piękna. Ludzka pożądliwość powinna być skierowana ku temu, co zawiera w sobie i niesie ze sobą piękno. Pożądliwość zwraca się więc ku tym rzeczom, które uczestniczą w osobowym pięknie. Ona nie obejmuje samego piękna. Dlatego pożądliwość jest skierowana ku obrazowi piękna. Jest skierowana

ku cielesnemu obrazowi piękna, jakim jest życie. Pożądlivość (*concupiscentia*) podąża ku życiu. Życie jest obrazem piękna. Ludzkie życie niesie ze sobą przesłanie osobowego piękna. Dlatego pierwotne działanie uczuciowości dotyczy życia. Potocznie mówimy, że człowiek pragnie życia. Ale to pierwotne pragnienie życia jest zawarte w naszej uczuciowości i wyraża się w pożądlivości. Jest to podążanie ku życiu, wybieganie ku niemu. Pożądlivość jest naszym otwarciem się na życie. Jest to pragnienie życia, ale na poziomie uczuciowym, czyli gdzieś na styku duchowości i cielesności.

3. **Piękno** jest własnością transcendentalną bytu. Jest własnością samego istnienia bytu. Piękno jest zawarte w istnieniu i posiada moc sprawczą, która pozwala przyczynować zdolność duchową uczuciowości. Piękno jest bezpośrednią przyczyną uczuciowości. Dlatego nasza uczuciowość jest nastawiona na odbiór piękna. Doświadczamy piękna poprzez uczucia. Piękno jest doświadczane w akcie upodobania. Uczuciowość odbiera piękno jako upodobanie. Piękno jest tym, co się podoba. Piękno wywołuje upodobanie. Zatem piękno oddziałuje na uczuciowość poprzez akt upodobania. Piękno objawia się jako upodobanie. Właśnie dzięki temu władza uczuciowa zdobywa swój przedmiot formalny, który staje się zasadą działania uczuciowości. Gdy uczuciowość doświadczyła upodobania piękna, może się kierować do pięknych rzeczy.

Można powiedzieć, że piękno, podobnie jak prawda i dobro, jest własnością istnieniową i osobową. Piękno jest więc czymś duchowym i osobowym. Ale piękno działa już na styku duchowości i cielesności człowieka. Sprawia i kształtuje w duszy zdolność i władzę uczuciową. Także sama uczuciowość działa na granicy duszy i ciała. Z drugiej strony piękno sprawia i współtworzy cielesną własność życia. Życie jest obrazem osobowego piękna. Życie wyraża poprzez ciało osobowe piękno człowieka. Dlatego mówimy o pięknie ludzkiego ciała. To wszystko – zarówno uczuciowość jak i życie – zależy od sprawczej aktywności osobowego piękna. Bez własności piękna nie byłoby ludzkiego życia, które wyrasta ponad biologiczne życie przyrody. Piękno sprawia więc i kształtuje zarówno pierwiastek życia jak i władzę uczuciowości, która przeżywa to życie. Konkretnym przedmiotem uczuciowości (czyli przedmiotem materialnym) jest piękno życia. Uczuciowość doznaje tego piękna i przeżywa je, co wywołuje w niej różne uczucia. Piękna ludzkiego życia dotyczy radość i nadzieja. To są główne uczucia (*affectiones*), które pozwalają nam przeżywać samo piękno i piękno życia.

4. **Życie** jest własnością cielesną. Jest w nas zawarte. Życie scala i organizuje naszą cielesność. Mówimy, że mamy swoje własne życie. Otóż życie jest czymś, co możemy przeżywać. Życie jest czymś, co się przeżywa. Życie jest czymś, czego człowiek bezpośrednio doświadcza. Mówimy, że człowiek coś przeżywa. Przeżycie lub przeżywanie dotyczy właśnie życia. Nasze przeżycia albo uczucia dotyczą życia. Życie jest przez nas przeżywane, dlatego możemy go doświadczyć. Dzięki temu wiemy, czym dla nas jest życie. Dlatego tak cenimy życie.

Życie jest własnością cielesną, która jest zwrócona ku temu, co duchowe i osobowe. Życie jest otwarte na przyjęcie tego, co duchowe i osobowe. Dlatego życie pozwala na wcielenie ducha (czyli duszy i osoby). Życie jest zdolne przyjąć to, co niesie ze sobą osobowe piękno. Życie jest otwarte na piękno osoby, ponieważ jest wyrazem piękna osoby ludzkiej. Chociaż więc życie jest związane z ciałem i stoi po stronie cielesności, to jednak jest zdolne przyjąć osobowe piękno. Życie jest współprzyczynowane przez osobowe piękno. Dlatego mówimy, że życie jest obrazem piękna. Życie zapewnia połączenie osoby z ciałem. Życie pozwala na wcielenie się osoby. Możemy zatem stwierdzić, że osoba ludzka stworzona przez Boga może się wcielić w przygotowany przez rodziców dar życia. Osoba przyczynuje swoje życie. A zatem przyjmuje ludzki dar życia i kształtuje go na sposób osobowy. Dar życia zostaje przyjęty przez osobę i od momentu poczęcia staje się osobowym życiem konkretnego i realnego człowieka.

Bóg stwarza osobę. Można więc powiedzieć, że to Bóg daje nam osobę. Osoba jest darem Bożym. Natomiast rodzice dają nam życie. Życie jest darem ludzkim. Rodzice przekazują nam życie, co umożliwia osobie przyjście na świat, czyli wkroczenie w realność czasowo-przestrzenną. Dzięki temu nowa osoba może żyć wśród nas. Może być razem z nami. Może żyć i działać wspólnie z innymi osobami. Może łączyć się relacjami osobowymi.

Rodzice dają dziecku to wszystko, co pozwala mu żyć na tym świecie. Możemy powiedzieć, że rodzice przyjmują dziecko (jako stworzoną osobę) do swojej wspólnoty. W ten sposób rodzice przyjmują jakby Dziecko Boże. Zapraszają je i przyjmują do swojej rodziny, która jest wspólnotą życia i miłości. Bez daru życia ze strony rodziców osoba dziecka nie może się zjawić na świecie. Jest wtedy pozbawiona możliwości pełnego rozwoju.

5. Radość życia. Życie wywołuje przeżycie radości. Życie jest tym, co wzbudza w nas radość. Radość życia jest przeżywana przez naszą uczuciowość. Uczuciowość doświadcza bezpośrednio naszego życia. Uczuciowość kieruje się pięknem. Życie jest cielesnym obrazem piękna. Dlatego doświadczenie życia wywołuje w duszy przeżycie radości, a w ciele doznanie podniecenia. Radość jest przeżyciem uczuciowości, jest uczuciem. Natomiast podniecenie jest już przejawem radości na gruncie cielesności. Radość jest przeżyciem czegoś pięknego. Radują albo cieszą nas piękne rzeczy. Cieszymy się ze spotkania czegoś pięknego. Cieszy nas i raduje zwłaszcza piękno życia. I to zarówno życia ludzkiego, jak i życia zawartego w przyrodzie. Ale ludzkie życie wywołuje szczególne uczucie radości. Jest nim nadzieja. Ludzkie życie wywołuje w nas radość i nadzieję. Jest to radość ze spotkanego życia oraz nadzieja na nowe albo lepsze życie. Nadzieja dotyczy ludzkiego życia. Nadzieja dotyczy przyszłego życia. Nadzieja jest oczekiwaniem nowego i lepszego życia. Nadzieja oczekuje trwałego życia. Oczekuje, że nasze życie będzie trwało zawsze. Dlatego mówimy, że nadzieja oczekuje życia wiecznego. Co więcej, powiemy, że nadzieja popycha nas do życia wiecznego.

Jest więc pragnieniem życia wiecznego. Jest pożądlivością tego życia. Nadzieja jest radosnym przeżyciem. Nigdy nie jest pozbawiona radości. Nadzieja łączy się z radością. Idzie z nią w parze. Powiemy więc, że życia dotyczy radość i nadzieja. Sama radość bez nadziei byłaby nadużyciem. Cieszymy się życiem już posiadany, cieszymy się obecnym życiem, ale nie możemy na tym poprzestawać. Mamy się cieszyć również życiem przyszłym. Radość z przyszłego życia staje się już nadzieją, staje się oczekiwaniem, a nie tylko posiadaniem. Cieszy nas i raduje pełnia życia, a nie tylko jego obecna chwila.

6. Dar życia. Jest aktem osobowym, gdyż swój początek ma w samej osobie człowieka. Rodzice muszą mieć świadomość, że przekazując życie uczestniczą w zrodzeniu osoby ludzkiej. Papież Jan Paweł II nauczał, że *w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby*” (EV 43). W akcie płciowym człowiek nie przekazuje tylko samej biologicznej własności życia nowemu organizmowi żywemu. Poczęcie i narodziny człowieka otwierają tajemnicze wrota wieczności, czyli umożliwiają zstąpienie na ziemię i wcielenie osoby stworzonej przez Boga. Poczęcie człowieka jest tym momentem, gdy na ziemię zstępuje ktoś pozaziemski i niebiański (dziecko Boże). Osoba ludzka stanowi bowiem realność przyczynowaną bezpośrednio przez Boga i podległą jego mocy sprawczej. Dar życia pochodzi od człowieka i jest aktem ludzkim, ale dar osoby w żaden sposób nie zależy od człowieka i jest stwórczym aktem Boga. Tylko Bóg ma moc stwarzania osoby, ale jednocześnie oddaje jakby ten dar w ręce rodziców. Przekazuje więc ludziom to co dla Niego i dla nas jest najcenniejsze. W ten sposób obdarza człowieka pełnym zaufaniem i wiarą. Dlatego człowiek powinien przyjąć ten dar. Nie wolno odrzucić daru Boga. Dar życia i dar osoby są wyrazem największej łaski Bożej. Nie możemy zmarnować tego daru, bo jego odrzucenie będzie największą zbrodnią. Będzie to zbrodnia przeciwko człowiekowi i ludzkości, gdyż jest to zbrodnia przeciwko osobie człowieka. Dar życia i osoby wymaga całkowitej akceptacji i pełnej afirmacji. Jest to bowiem sprawdzian naszego życia osobowego i naszej moralności.

Osoba urzeczywistnia się w relacji do drugiej osoby. Osoba wzrasta dzięki przyjęciu innej osoby. Jeżeli szanujemy osobową godność, jeżeli chcemy być osoba i żyć jak osoba, to nie możemy negocjować innej osoby, bo tym samym negujemy własną osobę. Bez uruchomienia osobowej podmiotowości nasze życie staje się czymś pozornym i nierealnym. Zaczynamy wtedy działać w sferze świadomości, która posługuje się jedynie wszystkim dookoła, używa dla siebie zarówno rzeczy, jak i ludzi. Świadomość kształtuje i ułatwia nam codzienne życie, ale nie tworzy realnych podstaw dla wieczności. Świadomość daje nam życie łatwe i przyjemne, ale okrada nas z trwałej realności, okrada nas z tego, co jest wieczne i osobowe. Tylko życie osobowe – religia i moralność – obdarzają nas trwałością i wiecznością.

Dar życia powinien być darem wieczności, a nie darem życia tragicznie przerwane (czyli ludzkim dramatem). Dar życia musi zatem być aktem odpowie-

działności za życie. Powinien poprowadzić nowe życie ku osobie i wieczności, ku wierze, nadziei i miłości, ku łasce Bożej i zbawieniu. A nie ku poniżeniu i upadkowi, ku kłamstwu i oszustwu, ku przemocy i zbrodni. Dar życia ma być aktem naszej służby człowiekowi i Bogu. Znakomitym przykładem jest tutaj Maria: *Oto ja służebnica Pańska*. Dar życia ma być służbą życiu i służbą osobie, która się wciela dzięki temu darowi.

7. Odpowiedzialność za życie. Człowiek jest odpowiedzialny za swoje życie i za życie innych osób, które pozostają z nim w bliskich relacjach wspólnotowych. Odpowiedzialność jest pozytywnym nastawieniem do życia. Jest to akceptacja i afirmacja życia. Odpowiedzialność jest pozytywną odpowiedzią człowieka na pojawiające się życie. Życie domaga się czci i szacunku. Życie domaga się bezwzględ- nego poszanowania. Szacunek dla życia wyraża się w ochronie życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Odpowiedzialność stanowi więc ochronę życia.

Jak powinniśmy chronić życie? Dzisiaj mamy powołane do tego różne instytucje. Mamy służbę, mamy służby ratownicze. Ale szczególnej ochronie podlega życie poczęte, a jeszcze nienarodzone. I tutaj cała odpowiedzialność spoczywa na rodzicach, bezpośrednich sprawcach poczęcia życia. Każde ludzkie życie wymaga ochrony, gdyż życie jest znakiem wcielonej osoby. Chroniąc życie służymy więc osobie człowieka, gdyż żyjąca osoba może się objawiać na tym świecie, może się rozwijać i doskonalić dzięki nawiązywaniu relacji osobowych. Człowiek może nawiązywać relacje z innymi ludźmi, czyli wcielonymi i żyjącymi osobami. Dzięki temu ludzie mogą tworzyć wspólnotę osobową. Celem osobowego życia człowieka jest utworzenie wspólnoty osobowej. Taka wspólnota stanowi osobowe obcowanie, czyli prowadzi do zbawienia. Oczywiście w nawiązywaniu relacji osobowych pomaga nam sam Bóg (Chrystus) poprzez swoją łaskę. Bóg zapoczątkowuje nawiązanie relacji, ale człowiek ze swej strony musi chronić te relacje. Człowiek musi chronić relacje osobowe swoimi działaniami. Ochrona życia jest podstawą chronienia osoby ludzkiej i chronienia relacji osobowych.

8. Wspólnota życia. Podstawą wspólnoty życia jest współżycie małżonków. Taka wspólnota powstaje na zasadzie daru życia. Małżonkowie, którzy przyrzekają sobie wspólne życie (życie razem) są powołani i zobowiązani do współżycia. Szeroko rozumiane współżycie obejmuje to wszystko, co małżonkowie robią wspólnie. Dotyczy to wspólnego mieszkania (wspólnota domu), wspólnych posiłków (wspólnota stołu) oraz wspólnego spania (wspólnota łoża). W wąskim znaczeniu współżycie oznacza połączenie kobiety i mężczyzny w akcie prokreacji. Współżycie jest zatem połączeniem dla życia. Jest to połączenie dwóch osób (kobiety i mężczyzny) w celu przekazania życia. Wspólnota życia opiera się więc na współżyciu małżonków zarówno w szerszym znaczeniu, jak i w węższym znaczeniu, a zwłaszcza jest oparta na współżyciu rozumianym wąsko.

Prokreacyjne współżycie małżonków dokonuje się dzięki działaniu uczuciowości człowieka. Uczucia są nastawione na przeżywanie życia. Uczucia są po-

wołane do przekazywania życia. Doświadczenie życia wywołuje w nas uczucie radości i nadziei, co skutkuje dalej cielesnym podnieceniem. Wszystko to razem umożliwia odbycie stosunku płciowego, który służy bezpośrednio do przekazywania życia. Dzięki temu małżonkowie mogą spełniać dar życia.

Jednak dar życia nie może być wyłącznie efektem związku cielesnego. Dar życia powinien być efektem odpowiedzialnej decyzji małżonków. Musi to być ich wspólna decyzja (decyzja obojga małżonków). Ale żeby dar życia miał status odpowiedzialności, życie musi zostać zaakceptowane przez rozum (przez myślenie) i afirmowane przez wolę człowieka (przez wolność). Dar życia powinien być aktem osobowym. I nawet jeśli jest zapoczątkowany przez aktywność uczuciową, to musi być podniesiony do rangi działania rozumu i woli. Musi to być akt przemyślany i zdecydowany. Dar życia musi obejmować wszystkie dalsze konsekwencje. Musi być nastawiony na przyjęcie osoby (nowej osoby dziecka). Musi być zwrócony do osoby, a nie do przyjemności. Dar życia jest zawsze związany z przyjęciem osoby. Właśnie tego muszą być świadomi rodzice. Rodzice są odpowiedzialni za osobę i życie dziecka. Ta odpowiedzialność jest wpisana we wspólnotę życia i to ona pozwala przekształcić ją we wspólnotę miłości.

Wspólnota życia jest zatem oparta na odpowiedzialnym, czyli wolnym i świadomym (przemyślanym), darze życia. Jest to wspólnota oparta na osobowym darze życia, który wyrasta z samej osobowej godności człowieka.

9. Doczesność życia. Nasze życie ma przebieg czasowy. Przeżywamy życie w wymiarze czasowym. Życie jest czasowe, czyli doczesne. Życie łączy w sobie wieczność osoby i ducha z naszą cielesnością. Życie stanowi rozwinięcie wieczności osoby. Jest przełożeniem tej wieczności na wymiar czasowy i przestrzenny.

Przeżycie czasu jest związane z naszym życiem. To właśnie życie płynie w czasie. Nasza świadomość jedynie dostosowuje się do tego przebiegu czasowości. Myślenie nie jest bowiem czasowe. Myślenie jest czymś pozaczasowym, ale nie jest też wieczne. Myślenie jedynie naśladuje (imituje) czasowość życia. Właściwie poddaje się przebiegowi czasu. Dlatego wydaje się nam, że przeżycie czasu jest związane z naszą świadomością. Ale tak naprawdę to nasze życie określa i wyznacza czasowość. Życie ludzkie rozciąga się w czasie. Mówimy, że życie trwa lub że przebiega. Mówimy, że życie się rozciąga i rozwija.

Ludzkie życie jest stawaniem się, jest dzianiem się. To właśnie życie się dzieje. Doczesność życia jako czasowość polega na tym dzianiu się i stawaniu. Życie się staje albo postępuje. Dzięki temu właśnie człowiek może działać i postępować. Może się rozwijać i doskonalić. Ludzkie działania nie są jednorazowe i ostateczne jak u aniołów. Ludzkie działania są różnorodne i zmienne. Stają się i przebiegają w czasie. Człowiek, który żyje w czasie i doczesności, może zmieniać swoje działania i doskonalić je. Ale powinniśmy pamiętać, że te działania mają służyć życiu człowieka. Nasze działania mają doskonalić samo życie. Mają doprowadzić je do wieczności.

Śmierć odbiera nam życie. Ale śmierć nie jest w stanie odebrać nam tego, co jest osobowe. Wcielona osoba działa w doczesności (w czasie), ale osoba sama w sobie żyje życiem wiecznym. W swoim życiu musimy tak postępować, żeby w momencie śmierci osoba mogła powrócić do wieczności i do aktywności czysto osobowej. Życie ma zapewnić naszej osobie osiągnięcie pełnej doskonałości i pełnej aktywności. Życie doczesne ma nas przygotować do życia wiecznego. Do tego jest oczywiście potrzebny kontakt z Bogiem i przyjęcie łaski Bożej.

Jeżeli czasowość naszego życia wykorzystamy jedynie do przeżywania chwil przyjemności, to niczego w ten sposób nie utrwalamy i niczego nie osiągamy, a tylko rozbijamy na różne cząstki. W ten sposób zamiast utrwalać życie, zamiast łączyć je w jeden nieprzerwany ciąg, dokonujemy rozbicia życia na nieskończenie wiele kawałków. Takie rozbite i poszatkowane życie nie może przejść do wieczności. Jeśli nasze działania nie łączą się w jeden ciąg, to znaczy, że nie są to działania osobowe i nie mogą przejść do wieczności

10. Życie wieczne. Człowiek może osiągnąć życie wieczne dzięki Bożej pomocy. Do tego potrzebna jest łaska Boża. Bóg może nawiązać z człowiekiem relacje osobowe. Teologia nazywa to działaniem łaski. Relacje osobowe doskonalą naszą osobę. To znaczy pozwalają się uaktywnić sprawczej mocy zawartej w osobowej podmiotowości istnienia. Ta aktywność wyraża się w działaniu własności prawdy, dobra i piękna. Prawda ujawnia się w kontemplacji, dobro działa poprzez sumienie, natomiast piękno objawia się w upodobaniu. Te działania stanowią aktywność osoby, która jest włączona we wspólnotę z Bogiem. Osoba uzyskuje możliwość działania (czyli udostępniania się lub uobecniania się) tylko wówczas, gdy pozostaje i trwa we wspólnocie osobowej. Życie wspólnotowe przywraca osobie wymiar wieczności. Życie wspólnotowe pozwala osobie podjąć własną aktywność. Ta aktywność charakteryzuje się osobową doskonałością. Akty osoby nadają działaniom człowieka prosty kierunek (ku zbawieniu) i trwały ciąg do przodu. Akty osobowe cechuje trwałość i ciągłość. Jest to przygotowanie do życia wiecznego. Rozwój i wychowanie człowieka mają więc doprowadzić do ujawnienia aktywności osoby i do utrwalenia tej aktywności. Aktywność osoby uzyskujemy dzięki kontaktowi z Bogiem, czyli dzięki religijności. Natomiast utrwalenie tej aktywności dokonuje się dzięki działaniom moralnym wobec innych ludzi, czyli dzięki moralności. Tak więc drogą prowadzącą do życia wiecznego jest religia i moralność.

11. Czas. Każdy człowiek ma swój czas. Ten czas jest przebiegiem naszego życia. Jest miarą naszego życia. Czasowość jest przeżywaniem przebiegu życia. Życie jest w człowieku tym, co nieustannie się staje. Życie jest żywym działaniem się. Życie jest wydarzeniem. Tym, co się dokonuje i wydarza. Dlatego nasza uczuciowość przeżywa to stawanie się życia jako czasowość. Odczuwamy ten przebieg cały czas. Dlatego przeżycie i doświadczenie czasu nie należy do naszej świadomości, ale jest efektem działania uczuciowości.

Uczuciowość doświadcza życia tego konkretnego człowieka. Powiemy, że każdy doświadcza i przeżywa własne życie. Każdy zna tylko swoje życie. Uczuciowość doświadcza przebiegu życia i jego trwania. Stąd wiemy, że nasze życie trwa. Trwanie i trwałość życia odkrywa dla nas uczucie nadziei. Dla poznania czasu najważniejsza jest pamięć i nadzieja. Pamięć dotyczy życia przeszłego, minionego, natomiast nadzieja dotyczy życia przyszłego. Marcel nazwał nadzieję pamięcią przyszłości. Takie poznanie czasowości życia pozwala nam na poczucie tożsamości w tym stawaniu się. Życie się nieustannie staje, ale my pozostajemy ci sami – pozostajemy sobą.

12. Przeżycie odnosi się do życia. Życie jest przez nas przeżywane. Stąd też pochodzi sama nazwa „przeżycie”. Życie jest przeżywane przez naszą uczuciowość. Przeżycie jest działaniem uczuciowości. Przeżywanie uczuciowe przybiera postać różnych uczuć. Podstawowym przeżyciem i uczuciem jest radość (*gaudium*). Mamy jeszcze inne uczucia: smutek (*tristitia*), lęk (*timor*), ból i cierpienie (*dolor*), gniew (*ira*). Wszystkie główne uczucia dotyczą życia. Radość jest wywołana samym życiem (doświadczeniem życia). Smutek dotyczy utraty życia (np. utraty życia przez kogoś bliskiego). Lęk występuje przed możliwą utratą życia. Ból powstaje wtedy, gdy nasze życie jest zagrożone. Gniew dotyczy braku poszanowania życia ze strony innych ludzi.

Przeżycie jest odczuciem życia. Jest podstawowym oświadczeniem życia. Przeżywamy więc czasowość życia. Doświadczamy czasowego przebiegu życia. Przeżywamy ciągłość życia i jego trwanie. Przeżycie jest więc również związane z doświadczeniem czasu. Jednak przeżycie nie jest działaniem świadomości jak chciała fenomenologia. Fenomenologia dokonała zawłaszczenia pojęcia przeżycia i wypaczyła jego podstawowy sens. Np. Scheler uważał, że przeżycie dotyczy wartości, co jest zupełną bzdurą. My oczywiście przeżywamy życie jako coś cennego i wartościowego, jako coś ważnego i potrzebnego człowiekowi. Ale to nie znaczy, że przeżycie dotyczy wartości albo że w przeżyciu doświadczamy świata wartości. Wyróżnienie wartości witalnych, czyli dotyczących życia, jest już dziełem naszego rozumu i ma sens teoretyczny, a nie przeżyciowy.

Przeżycie dotyczy tego, co się staje i co się dzieje. Przeżywanie życia tworzy historię konkretnego człowieka. Dotyczy tego, co się z nim dzieje. Jest historią jakiegoś ludzkiego życia. Człowiek żyje i doświadcza własnego życia. Mówimy, że człowiek pięknie przeżył swoje życie. Przeżycie i przeżywanie dotyczy piękna życia. Dotyczy tego wszystkiego, co jest piękne w człowieku.

13. Pożądliwość jest pewnym popędem. Mówi się albo o popędzie, albo o instynkcie. Chodzi więc o jakieś nieświadome i bezwiedne podążanie ku czemuś. O jakiś impuls, który nas do czegoś popycha. W ten sposób interpretuje się działania zwierząt. Nie posiadają przecież rozumu i rozumienia rzeczywistości, a doskonale się w niej poruszają i żyją. Wydaje się zatem, że do życia wcale nie jest potrzebne rozumowe poznanie rzeczywistości. Wystarczy pewien pociąg albo

popęd na poziomie uczuciowości. Będzie to coś takiego, co pociąga nas do życia albo do niego popycha. Coś, co nam pozwala przeżywać życie, a jednocześnie każe nam zabiegać o zachowanie i utrwalenie życia. Będzie to coś, co każe nam bezwiednie dbać o życie i chronić je. Czymś takim jest właśnie pożądlivość.

Pożądlivość to impuls i skłonność do życia. Pożądlivość to przeżywanie życia. Pożądlivość zabiega i dba o życie. Nawet niekiedy walczy o życie (zwłaszcza u zwierząt). U człowieka pożądlivość raczej strzeże życia. W swoim dążeniu pożądlivość jest jednostronna i zawsze zmierza do życia. Nigdy nie odwraca się od życia. Pożądlivość jest bezwarunkowym pragnieniem życia. Ona prowadzi nas bezpośrednio do życia. Pożądlivość przejawia się w fascynacji życiem. Fascynacja jest właśnie takim bezwzględny m zainteresowaniem. Pożądlivość jest bezwarunkową skłonnością. Jest samym popędem. Niekiedy mówimy o ślepy m popędzie, czyli o tym, co dokonuje się bezwiednie. Pożądlivość nie jest więc czymś świadomym lub uświadomionym. Nie jest rozumnym i świadomym pragnieniem. Ona jest czymś nieświadomym albo czymś nieuświadomionym. Pożądlivość nie informuje nas o swoim przedmiocie. Ona nas po prostu do niego pcha i skłania.

Pożądlivość jest więc nieświadomą dążnością. Jest to jakaś dążność uczuciowa. Dopiero uczucia powstające z tej dążności mówią nam cokolwiek na temat jej przedmiotu, czyli życia. Pożądlivość przejawia się w uczuciach. Nasze uczucia odnoszą się do życia. One służą rozwojowi życia. Zapewniają nam trwałość życia. Mamy więc radość jako radosne przeżycie życia. Z kolei smutek informuje nas o utracie życia przez kogoś bliskiego. Lęk odnosi się do możliwej utraty życia. Człowiek boi się o własne życie w momentach zagrożenia i niebezpieczeństwa. Ale najważniejszym przeżyciem i uczuciem jest nadzieja. Nadzieja pozwala nam odczuwać i przeżywać trwanie życia – teraz i zawsze (i na wieki). Nadzieja otwiera nas na życie przyszłe. Otwiera nas na wieczność i zbawienie.

Pożądlivość ukierunkowana na życie jest czymś ważnym i potrzebnym człowiekowi. Bez pożądlivości mielibyśmy z życiem same problemy. Albowiem sama nasza rozumność nie potrafi właściwie odnieść się do życia. Myślenie jest w stanie zanegować życie. Natomiast pożądlivość zawsze pragnie życia. Ona nie jest w stanie odrzucić życia. Dlatego pożądlivość najlepiej służy życiu.

14. Miłość pożądliva, czyli *amor concupiscentiae*. Jest to miłość uczuciowa. Najczęściej traktujemy miłość jako uczucie. Ale należy pamiętać, że jest to tylko pewna postać miłości ludzkiej, która przejawia się w uczuciu pożądlivości. Ta uczuciowa miłość jest skierowana ku życiu, gdyż pożądlivość zmierza zawsze ku życiu. Zatem ta miłość stanowi upodobanie i umiłowanie życia. Jest ona pragnieniem życia, wprost pożądlivością życia. To dlatego dąży ona do związku i połączenia płciowego, aby osiągnąć spełnienie życia. Życie spełnia się w darze i poczęciu nowego życia. Dlatego umiłowanie życia jest dla człowieka czymś niezmiernie ważnym. Pozwala bowiem zrealizować powołanie człowieka do przekazania życia i stworzenia wspólnoty życia.

W przypadku tego uczuciowego pragnienia życia mówimy o miłości, ponieważ są z tym związane cechy prawdziwej miłości osobowej. Upodobanie życia jest bardzo podobne do afirmacji osobowego dobra. Upodobanie wywołuje w uczuciowości pożądlivość, która zmierza bezwiednie i bezinteresownie do piękna zawartego w życiu. Miłość pożądliva jest właśnie takim bezinteresownym i bezwiednym pragnieniem i poruszeniem. Pragnie ona życia w sposób bezwzględny. Miłość pożądliva pragnie daru życia. To ona pcha nas do tego daru, do przekazania życia.

Ale jak to przełożyć na konkretne pragnienie czyjśg życia? Wydaje się, że ta miłość nie zna wyboru. Ona zmierza wprost do przekazania życia. Dlatego kontaktów między mężczyzną i kobietą nie należy rozpoczynać od miłości pożądlivej, gdyż to od razu prowadzi do podjęcia stosunków płciowych. Trzeba stwierdzić, że tego rodzaju miłość wymaga kierownictwa duchowego, czyli wsparcia i opieki rozumu i woli. Dopiero pod duchowym kierownictwem rozumności, gdy człowiek rozpozna cel i powinność powołania człowieka wobec życia, a więc gdy człowiek przyjmie odpowiedzialność za życie, dopiero wówczas może się poddać działaniu miłości pożądlivej (pożądlivości). A to znaczy, że ta miłość powinna być poddana odpowiedzialności rozumu. Nie można pozostawić jej bez opieki rozumu, bo inaczej zawładnie ona człowiekiem i będzie go popychała od razu do podejmowania stosunków płciowych. Otóż prawidłowe przekazywanie życia powinno się wyrażać w życiowej decyzji człowieka, gdy wybiera sobie osobę, z którą chce się połączyć na całe życie i na pełne życie. Dlatego miłość pożądliva musi być poddana decyzji o małżeństwie. Dopiero na mocy decyzji o związku małżeńskim dwoje ludzi powinno pragnąć cielesnego połączenia i przekazania życia. I właśnie do tego potrzebna jest miłość uczuciowa. Ona sama nie jest w stanie zapewnić trwałego związku. Ona może zapewnić nam jedynie związek cielesny, który jest czymś chwilowym. Ona może, co najwyżej, doprowadzić do spełnienia i przekazania życia, ale nie łączy się zupełnie z odpowiedzialnością za życie. Gdy więc zabraknie pomocy i opieki rozumu, wtedy ta miłość kończy się rozczarowaniem i zerwaniem. Nie można zbudować trwałego związku opartego na miłości pożądlivej, a już na pewno nie da się zbudować wspólnoty osobowej. Jednak nie można zupełnie negować miłości uczuciowej, ale trzeba umieć odsunąć ją na później do czasu zawarcia związku małżeńskiego.

Dzisiaj młodzi ludzie rozpoczynają kontakty od tej formy miłości, co prowadzi ich albo do praktycznego seksualizmu, albo do odrzucenia relacji osobowych, a w konsekwencji do porzucenia związku małżeńskiego. Najczęściej kontakty między małżonkami traktuje się na poziomie uczuciowym, co sprządza wzajemne współżycie do ciągłej zmiany nastrojów, kłótni i oskarżeń, braku porozumienia i braku zrozumienia dla wspólnych zadań. Związki małżeńskie oparte na uczuciach są skazane na niepowodzenie, zwłaszcza związki oparte na miłości pożądlivej.

15. Podniecenie i orgazm. Pożądliwość jest skierowana ku życiu. Ona dąży do uzyskania życia. Pożądliwość zmierza do przekazania życia. Pozwala przygotować się człowiekowi do stosunku płciowego. Pożądliwość rozpala nasze ciało i przygotowuje je do aktu płciowego. Inaczej mówimy, że pożądliwość wywołuje podniecenie. Podniecenie jest przygotowaniem i usprawnieniem ciała do stosunku płciowego. Podniecenie jest skutkiem oddziaływania pożądliwości na nasze ciało. Pożądliwość pragnie życia, dąży do spełnienia życia. To znaczy, że dąży do przekazania życia. Dlatego wywołuje w naszym ciele podniecenie. Rozpala je i zagrzewa do aktu płciowego. Podniecenie powinno być wywołane pragnieniem życia (pożądliwością życia). Wtedy podniecenie prowadzi do przekazania życia. Jeśli podniecenie jest wywoływane w innym celu, to nie służy życiu. Najczęściej wywołujemy podniecenie sztucznie w celu osiągnięcia przyjemności seksualnej. Jednak pierwszym i głównym celem stosunku płciowego powinno być przekazanie życia. Jeśli tego zabraknie, jeśli odrzucimy chęć przekazania życia, to negujemy cały sens pożądliwości i uczuciowości.

Przyjemność jest dla uczuć czymś ubocznym i drugorzędnym. Chęć życia wyrażająca się w głodzie, pcha nas do odżywiania. Natomiast przygotowanie smacznego jedzenia jest już pomysłem rozumu. To nasze myślenie dodaje do naturalnego pragnienia i popędu swój pomysł na jedzenie. A więc to nie pożądliwość dąży i zmierza do osiągnięcia przyjemności. To myślenie człowieka, które się poddało zmysłowości, zaczyna eksponować przyjemność. Myślenie stawia przyjemność na pierwszym miejscu i zaczyna jej wszystko podporządkowywać. To myślenie wmawia nam, że przyjemność jest czymś najważniejszym. W ten sposób myślenie oszukuje uczucia i oszukuje naturalną pożądliwość życia. Dlatego myślenie może się przeciwstawić życiu i przekazywaniu życia. Myślenie jest w stanie zanegować i odrzucić życie. Natomiast pożądliwość zawsze podąża ku życiu, zawsze jest gotowa do przekazywania życia. I zawsze popycha człowieka do takiego finału.

Pożądliwość utrzymuje podniecenie cielesne przez cały czas trwania stosunku płciowego, aby umożliwić spełnienie i przekazanie życia. Seksuologia uważa, że w momencie spełnienia aktu płciowego człowiek osiąga największą przyjemność, czyli orgazm. Przeżycie orgazmu ma być spełnieniem rozkoszy seksualnej. Ale nawet sam orgazm jest doznaniem i przeżyciem chwilowym. To nie może być celem i spełnieniem aktu płciowego. Celem jest przekazanie życia. Temu towarzyszy przeżycie uczucia radości i nadziei. Dopiero uczucie radości zapewnia nam trwałe przeżycie. Będzie to radość ze spełnienia życia, czyli radość z połączenia życia mężczyzny i kobiety. Z tą radością łączy się nadzieja na nowe życie. Radość i nadzieja są uczuciami, które na trwałe wypełniają naszą uczuciowość. One dają nam trwałe podstawy moralne, gdyż są trwałym nastawieniem na życie. Właśnie taką postawę nazywamy radością życia.

Samo przeżycie orgazmu nie daje nam niczego trwałego i w niczym nie usprawnia naszej uczuciowości. Jest to chwilowa euforia, chwilowa rozkosz. Ale gdy ona zniknie, człowiek pozostaje smutny i ponury, i zaczyna myśleć o tym, jak tu przeżyć kolejną przyjemność i kolejny orgazm. To prowadzi do poszukiwania doznań seksualnych. Zaczynamy wtedy myśleć tylko o seksie, mówić tylko o seksie i nieustannie pragnąć kontaktów seksualnych. Ale takie postępowanie jest nastawione wyłącznie na przeżycie przyjemności i rozkoszy seksualnej. Kontakty seksualne stają się nieodzowne, a jednocześnie stają się dowolne lub nawet przypadkowe. Do takiego postępowania dorobiono nawet teorię wolności seksualnej, która ma uzasadniać pogoń za rozkoszą. Ale w ten sposób człowiek nie jest w stanie niczego osiągnąć. Ciągłe goni za czymś chwilowym i ulotnym. Nie można ciągle przeżywać orgazmu. Dlatego próbuje się stale powtarzać stosunki seksualne. To po prostu prowadzi do uzależnienia i nałogu.

16. Przyjemność jest doznaniem opartym na samej zmysłowości. Jeśli nasza uczuciowość kierowałaby się jedynie doznaniem zmysłowymi, to wtedy byłaby ograniczona do przeżywania przyjemności. Możemy powiedzieć, że doznania cielesne owocują w naszej uczuciowości odczuciem przyjemności bądź przykrości. Ale od razu trzeba zaznaczyć, że odczuwana przyjemność nie ma rangi uczucia. Jest to jedynie jakieś poczucie lub odczucie oparte na doznaniu cielesno-zmysłowym. Przyjemność nie jest zatem uczuciem. Nie ma charakteru pełnego przeżycia uczuciowego. Przyjemność nie dotyczy bowiem ludzkiego życia, które jest przedmiotem uczuciowości. Dlatego nie ma uczucia przyjemności, jest tylko uczucie radości. Przyjemność jest więc jakąś namiastką przeżycia uczuciowego. Jest przeżyciem doznania cielesnego. Przyjemność jest takim uczuciem na niby. Jest czymś, co próbuje zastąpić faktyczne uczucia. Uczucia są trwałym nastawieniem na życie. Są trwałym przeżyciem, które określa uczuciową postawę człowieka. Uczucia określają postawę człowieka względem życia. Albo może to być postawa radości i nadziei, albo postawa lęku i smutku. Dopiero taka postawa może być okraszona różnymi przyjemnościami, ale przyjemności nie mogą zastępować uczuć, bo wtedy przyjmujemy postawę hedonistyczną, która jest pomysłem ludzkiego rozumu a nie uczuciowości. Nie sposób wypełnić uczuciowości przyjemnościami, gdyż są to wszystko doznania chwilowe. Tylko nasz rozum i myślenie starają się połączyć te chwilowe doznania w jakąś całość. Jeśli człowiek mówi, że żyje przyjemnościami, to nie jest to efekt działania uczuciowości, ale jest to efekt naszego myślenia. Oczywiście człowiek może sobie wymyślić, że będzie żył samymi przyjemnościami. Wówczas dąży do chwytania przyjemnych doznań i unikania doznań przykrych. Ale nie da się przeżywać nieustannie samych przyjemności przez całe życie. Życie nie jest pasmem przyjemności. Życie jest czasowym przebiegiem osobowej aktywności piękna. Dlatego uczucia muszą się związać z upodobaniem piękna, a zwłaszcza z upodobaniem piękna życia. Przyjemności nie mogą wypełniać naszej uczuciowości, a tym bardziej życia, gdyż one powstają

poza nim, jakby obok życia. Jeśli przyjemność stałaby się przedmiotem uczuć, to uczuciowość straci kontakt z życiem. Wtedy uczuciowość przestanie służyć życiu, zaś będzie próbowała służyć przyjemności. Ale to prowadzi już do całkowitego rozminięcia się człowieka z życiem. Człowiek traci chęć do życia, zaś zaczyna marzyć o przyjemnościach. Taki człowiek chciałby zamienić życie na przyjemność. Tego nie da się zrobić. Gdy wybieramy przyjemność zamiast życia, wtedy po prostu tracimy życie. A przecież człowiek może żyć przyjemnie, ale przyjemność musi być zawsze podporządkowana życiu. Nie wolno w swej uczuciowości zamieniać życia na przyjemność. Bo to życie powinno rządzić naszymi przyjemnościami, a nie odwrotnie. Nie da się uniknąć przyjemności (jak chcieli kiedyś stoicy) i nie ma takiej potrzeby, ale przyjemności muszą pozostać na swoim miejscu i nie mogą przesłaniać nam życia. Życie jest najważniejsze dla uczuciowości. A przyjemności urozmaicają nam to życie i nic więcej.

17. Przykrość jest przeciwieństwem przyjemności. Przykrość jest oparta na doznaniu zmysłowym o charakterze negatywnym lub ujemnym. Gdy w naszym ciele odczuwamy ból, wówczas wywołuje to przeżycie przykrości w naszej uczuciowości. Człowiek stara się unikać przykrych doznań. Traktuje je jako coś złego. Można nawet powiedzieć, że łatwiej dostrzegamy przykre doznania naszej cielesności niż faktyczne zło moralne. Podobnie jest z przyjemnością, którą z kolei traktujemy jako dobro (coś dobrego). Chętniej kierujemy się przyjemnościami niż zwracamy się do dobra moralnego (do osobowej godności człowieka). Stąd właśnie biorą się postawy hedonistyczne i utylitarystyczne, które próbują zastąpić moralność.

Ale człowiek przeżywa przykrości wywołane także działaniami rozumnymi. Jest nam przykro, kiedy ktoś źle o nas mówi, kiedy nas obraża i znieważa. Czasami jest nam przykro, gdy sami zrobiliśmy coś złego innemu człowiekowi. Przykrość jest więc przeżyciem i odczuciem wywołanym przez napotkane zło albo przez to, co uważamy za złe. Można by powiedzieć, że przykrość jest doświadczeniem i przeżyciem jakiegoś zła dotyczącego człowieka. Ale lepiej będzie powiedzieć, że przykrość jest odczuciem jakiegoś braku. Jest przeżyciem braku tego, co powinno być, przeżyciem pozbawienia czegoś. Przykrość informuje nas o tym, że coś tracimy lub zostajemy czegoś pozbawieni. Jest więc sygnałem, że dzieje się coś złego, że trzeba zareagować i coś zmienić.

18. Chwilowe przeżycie dotyczy doznań cielesnych. Chwilowym przeżyciem jest doznanie przyjemności. Są to krótkotrwałe przeżycia i doznania, które towarzyszą naszemu nastrojowi uczuciowemu. Nasze uczucia określają pewien trwały nastrój i nastawienie życiowe. Jest to nasz stosunek do życia. To, jak przeżywamy nasze życie – czy radośnie, czy z lękiem lub nawet z bólem (cierpieniem), czy na smutno, czy w gniewie. Tradycyjna psychologia mówiła w tym wypadku o temperamencie człowieka. Wyróżniano cztery typy temperamentu: sangwinik – melancholik – choleryk – flegmatyk. Dzisiaj wydaje się, że można mówić o jednym

głównym nastawieniu do życia, które wyznacza uczucie radości i nadziei. Jest to pozytywna afirmacja życia i fascynacja nim. Taka postawa wyraża się w działaniach służących życiu. Natomiast uczucia smutku, lęku, bólu lub gniewu mogą jedynie w różny sposób modyfikować ta główne nastawienie. Trudno byłoby bowiem człowiekowi opierać swoje podejście do życia tylko na uczuciu smutku, lęku czy gniewu. Te uczucia występują oczywiście w naszej władzy uczuciowej. Mogą nawet opanować nas na jakiś czas. Ale naprawdę trwałym nastrojem może być tylko radość życia. Radość życia, która żywi się nadzieją, bo to nadzieja jest trwałym i niezmiennym uczuciem. Wszystkie inne uczucia towarzyszą radości i nadziei. Bo to radość i nadzieja wyrażają w pełni fascynację życiem.

Otóż chwilowe przeżycia przyjemności tylko urozmaicają nasze życie. Są to chwilowe doznania, które nie mogą zmienić naszego nastawienia do życia, jeśli je tylko posiadamy. Przeżycia przyjemności są więc momentami, które stanowią dodatek do ogólnego nastroju uczuciowego. Chwile przyjemności nie mogą zastąpić trwałego nastawienia do życia. Jeśliby jednak tak się stało, to jest to znak, że zatraciliśmy życie osobowe. Jeżeli próbujemy żyć przyjemnościami, to tracimy stałą perspektywę życia, a rozdrabniamy się na nieskończenie wiele momentów, z których nie da się złożyć nic trwałego. Chwilowe przeżycia nie są w stanie utworzyć czegoś nieprzerwanego. Życia przyjemnościami musiałoby się zaczynać od doznania przyjemności i kończyć wraz z jego ustaniem, gdyż jedna przyjemność nie przechodzi w drugą. Natomiast radość i nadzieja mogą trwać aż po wieczność.

19. Uczucia. Uczucia (*affectiones*) są działaniami naszej uczuciowości. Tradycyjnie mówiło się o doznaniach albo namiętnościach (*passiones*). Dzisiaj psychologia mówi o emocjach i motywacjach, albo wprost o doznaniach przyjemności. Ale nie jest to cała prawda o uczuciach.

Uczuciowość posiada swój zasadniczy przedmiot, którym jest piękno. Ale na co dzień uczuciowość zwraca się praktycznie do życia, które jest obrazem piękna. Dlatego trzeba powiedzieć, że uczucia dotyczą życia. Najważniejszym z nich jest uczucie nadziei. Nadzieja jest oczekiwaniem przyszłego życia. Spodziewamy się, że nasze życie nie zostanie zakończone, że będzie trwało wiecznie, że zawsze będziemy żyli, tak jak obiecał nam Chrystus. Nadzieja wykracza więc poza nasze ziemskie życie i zwraca się do życia wiecznego. Dlatego jest uważana za cnotę teologiczną.

Natomiast naszego ziemskiego i doczesnego życia dotyczą uczucia radości i smutku, bólu, lęku i gniewu. Można powiedzieć, że te uczucia dotyczą naszego ludzkiego życia. Tego życia, które posiada każdy z nas obecnie. Najczęściej mówi się o życiu w sensie biologicznym, ale ludzkie życie ma znacznie szerszy charakter, bo umożliwia połączenie duszy z ciałem (właściwie osoby z ciałem). Życie ludzkie umożliwia wcielenie osoby.

Uczucia człowieka są zapoczątkowane i wywołane upodobaniem osobowego piękna. Osobowe piękno jest sprawczą przyczyną naszej uczuciowości, natomiast akt upodobania, jakim przemawia do nas to piękno, wywołuje działanie władzy uczuciowej i wzbudza w niej uczucia, które stanowią poruszenia lub pobudzenia jako przeżycia uczuciowe. Podstawą uczuciowego przeżywania jest upodobanie samego życia. Pierwsze doświadczenie i odczucie życia sprawia uczucie radości. Z kolei doświadczenie utraty życia (czyli śmierci) wywołuje smutek i żal. Nasz lęk odnosi się do możliwej utraty życia. Boimy się o własne życie, aby go nie stracić. Gniew zaś jest spowodowany brakiem poszanowania życia ze strony kogoś innego. Gniewamy się, gdy ktoś bliski bez powodu naraża swoje życie.

Uczucia zawsze dotyczą życia. Objawiają nasz stosunek do życia. Gdy mówimy o „stosunku płciowym”, to mamy na myśli właśnie „stosunek do życia”. Dlatego uczucia objawiają się silnie podczas stosunku płciowego. Wówczas objawia się uczucie radości i nadziei. Radość z powstawania (czyli przekazywania) nowego życia i nadzieja na nowe życie. Możemy stwierdzić, że uczucia informują nas o tym, co dzieje się z naszym życiem, czy jest ono spełnione, czy grozi mu niebezpieczeństwo. Gdy pojawia się cierpienie, ból i smutek, wówczas martwimy się o swoje życie. Ale radość informuje nas o pełni życia. Radość jest przeżyciem pełni i doskonałości życia. Jest przeżyciem piękna ludzkiego życia. Mówimy przecież, że życie jest piękne. Zawsze mówimy to z radością.

20. Radość (*gaudium*) jest głównym uczuciem naszej władzy uczuciowej. Radość ogarnia całe nasze życie. Radość jest uczuciem wywołanym przez piękno życia. Radość jest więc czystym uczuciem nie zabarwionym i nieskażonym żadnymi doznaniem przyjemności. Radość zostaje wywołana przez samo przeżycie życia, czyli przez czyste i niezakłócone doświadczenie życia. Radość jest bezpośrednim skutkiem upodobania życia. Upodobanie życia pojawia się w uczuciowości właśnie jako radość. Człowiek cieszy się życiem. Cieszy się z tego, że ma życie. Człowiek raduje się z tego, że żyje. Aż chce się żyć. Nie wolno pozbawiać człowieka życia i tej radości, że żyje. Św. Ireneusz pisał, że człowiek żyjący jest chwałą Bożą. Życie ma bowiem źródło w samej osobie. Życie jest przyczynowane przez piękno osoby. Życie jest obrazem piękna i chwały. To właśnie osobowe piękno, które niesie ze sobą życie, tak nas cieszy i raduje. Uczucie radości jest wywołane pięknem zawartym w życiu, bo tak naprawdę radują nas piękne rzeczy. Wydaje się, że w bytach cielesnych piękno objawia się jako życie, natomiast w bytach duchowych objawia się jako chwała. Dlatego piękno ducha jest godne pochwały. A piękno cielesne sprawia radość. Nasza uczuciowość przeżywa piękno cielesne, dlatego powstaje w niej uczucie radości. Radość wiąże się z fascynacją. Piękno życia jest fascynujące i wywołuje naszą fascynację. To znaczy, że chcemy się połączyć z życiem, chcemy się z nim związać. Taka fascynacja jako radość i nadzieja jest podstawą związku mężczyzny i kobiety. Uczuciowa pożądlivość życia pcha ich ku sobie. Tak powstaje nowe życie. To jest powodem do radości.

21. Smutek (*tristitia*) jest uczuciem, które dotyczy utraty albo zmarnowania życia. Najczęściej smutek połączony z przygnębieniem dotyczy utraty życia przez kogoś bliskiego. Gdy doświadczymy śmierci i utraty życia, wtedy ogarnia nas smutek i przerażenie. Boimy się stracić życie, a gdy to kogoś spotka, jesteśmy smutni. Wszelka utrata życia czy nawet zdrowia czyni nas smutnymi. Utrata życia, czyli śmierć, jest odczuwana przez nas jako największe zło. Mówimy, że zabrała nam kogoś śmierć. Strata bliskiej osoby jest dla nas ciężkim i przykrym przeżyciem. Odejście kogoś bliskiego przeżywamy bardzo i jesteśmy bardzo smutni. Również czymś smutnym i przerażającym jest wszelka zbrodnia przeciwko życiu. Odebranie człowiekowi życia jest największą zbrodnią i powodem do smutku.

Smutek nie dotyczy więc przykrości, chociaż przykre rzeczy także wywołują uczucie smutku. Smutek dotyczy przede wszystkim utraty życia, czyli śmierci. Tracąc życie lub zdrowie albo doświadczając takiej straty człowiek przeżywa smutek. Życie daje nam bowiem radość i nadzieję, zaś śmierć powoduje smutek. Ale również gdy człowiek działa przeciwko życiu, staje się smutny i przygnębiony. Także niemożność przekazywania życia, czyli impotencja, czyni człowieka smutnym. Gdy więc ludzie łączą się w celu seksualnym, aby osiągnąć rozkosz seksualną, ale działają wbrew naturze i przeciwko życiu, wtedy zamiast radości odczuwają jedynie smutek. Seks nie jest tak naprawdę czymś radosnym, ale smutnym i przerażającym.

22. Nadzieja (*spes*) jest uczuciem. Należy do władzy uczuciowej. Nadzieja rodzi się z upodobania piękna. Ale nadzieja jako akt i sprawność uczuciowości dotyczy piękna życia, którym możemy się cieszyć i radować. Nadzieja owocuje radosnym przeżyciem życia. Idzie więc w parze z radością życia. Raduje nas teraźniejsze życie, nadzieja zaś wybiega już do przodu w przyszłość. Nadzieja jest oczekiwaniem i przyjęciem przyszłego życia. Ona otwiera nas na przyszłość. Dlatego nadzieja jest przeżyciem pełni życia, a nie tylko chwili obecnej jak radość. Mówimy więc, że nadzieja oczekuje życia wiecznego, ponieważ pragnie ona pełnego i trwałego życia.

Teologowie uważają nadzieję za cnotę wlaną (teologiczną). Nadzieja jest bowiem sprawiana przez osobową aktywność – przez upodobanie piękna. Ta aktywność podobnie jak kontemplacja prawdy i wezwanie dobra (czyli sumienie) jest oparta na bezpośredniej łączności z Bogiem, czyli na działaniu łaski Bożej. Upodobanie piękna jest skutkiem kontaktu z Bogiem w zakresie transcendentnej własności piękna. Bóg nawiązuje z człowiekiem osobową relację nadziei, która skutkuje objawieniem się piękna w duchowej władzy uczuciowej. Dopiero taka mistyczna łączność z Bogiem powoduje pojawienie się w uczuciowości nadziei. Uczucie nadziei otwiera nas na nowe i przyszłe życie. Nadzieja staje się fascynacją życiem, czyli pożądlivością nastawioną na życie. A ponieważ nadzieja niesie ze sobą moc nadprzyrodzoną, dlatego może oczekiwać życia wiecznego.

Nadzieja z radością oczekuje przyszłego życia. Popycha nas w objęcia przyszłości. Nadzieja jest oczekiwaniem i przeżyciem przyszłości. Dlatego nadzieja jest człowiekowi potrzebna do życia. Chroni nas przed lękiem i rozpaczą. Nie pozwala nam się smucić. Ona z radością przyjmuje to, co przynosi przyszłość. Bo nadzieja oczekuje zbawienia.

Podsumujmy. Nadzieja powstaje w ludzkiej uczuciowości. Nadzieja jest uczuciowym przeżyciem dotyczącym piękna przejawiającego się jako życie. Piękno oddziałuje na nasze uczucia. Naturalne piękno wywołuje we władzy uczuciowej uczucie radości. Natomiast osobowe piękno wywołuje w nas uczucie radości i nadziei. Nadzieja jest więc uczuciem, które łączy ludzi na najniższym poziomie duchowym, jakim jest ludzka uczuciowość. Ta uczuciowość jest sprawiana przez własność piękna, a później w działaniu reaguje na to piękno. Osobowe piękno człowieka przejawia się i działa na poziomie duszy. Ale poprzez duszę oddziałuje również na ciało. Na poziomie cielesnym piękno przejawia się jako życie. Życie jest cielesnym obrazem piękna. Życie jest pięknem ciała. Dlatego nasza uczuciowość jest czuła na aktywność życia. Nasze uczucia uczestniczą w przeżyciu aktywności życia, czyli w płodności. Płodność życia jest odczuwana i przeżywana przez nasze uczucia. Przeżywamy więc osobowe piękno jako płodność życia. Właśnie takie przeżycie nazywamy nadzieją. Nadzieja jest przeżyciem płodności życia. Zawsze przeżywamy nadzieję na nowe życie. Dlatego w języku polskim (właściwie staropolskim) określenie „być przy nadziei” oznacza płodność kobiety. Możemy powiedzieć, że kobieta przeżywa szczególną nadzieję na rodzące się w niej życie.

23. Lęk (*timor*) jest uczuciem wywołanym obawą przed przyszłością albo przed możliwą utratą życia w przyszłości. Człowiek boi się o swoje życie. Boi się utraty życia. Ponieważ przyszłość jest niepewna i nie wiadomo, co się stanie, dlatego boimy się o swoje przyszłe życie. Ale lękamy się również o życie naszych najbliższych – tych, którzy są z nami związani przyjaźnią. Lęk zdaje się przeciwstawiać nadziei.

Nasza uczuciowość pożądliwie pragnie życia. Pragnie tego życia w sposób bezwzględny, czyli pełny. Pragnie spełnienia życia w przyszłości albo pragnie przyszłego życia. Dlatego uczuciowość popycha nas do spełnienia nowego życia, czyli do poczęcia nowego życia. Tego przyszłego życia dotyczy nadzieja. Ale jeśli zabraknie nadziei, wówczas występuje lęk i niepewność. Nadzieja oczekuje z radością nowego życia. Nadzieja otwiera nas na nowe życie. Gdy jednak zabraknie nam nadziei, wtedy pojawia się lęk o przyszłe życie. Nie znamy przyszłego lub nowego życia. Taka niepewność powoduje uczucie lęku.

Jeśli nie umiemy się odnieść do przyszłości z nadzieją, to będzie ona budzić w nas lęk i przerażenie. Lękamy się o swoją własną przyszłość, boimy się o przyszłość najbliższych, zwłaszcza dzieci. Aby przyjąć przyszłość człowiek potrzebuje nadziei. Nadzieja jest radosnym oczekiwaniem i przyjęciem przyszłości. Nadzieja

otwiera nas na przyszłość, natomiast lęk jest zamknięciem się przed przyszłością. Lęk jest ucieczką od przyszłości. Lęk jest wycofaniem się ze stawania się życia. Ostatecznie więc człowiek będzie się bał tego, że życie się zmienia i staje. Boimy się wszelkiej zmiany i zmienności życia. Uporczywy lęk prowadzi do osłupienia, czyli zaniechania wszelkiej aktywności. Lęk może pozbawić nas chęci do działania. Dlatego lęk o życie może przerodzić się w lęk przed życiem. Wtedy zaczynamy się bać samego życia, bo niesie ze sobą różne zmiany. Niesie ze sobą niewiadomą. To z tego powodu boimy się często przyjąć nowe życia w rodzinie.

Człowiek musi pokonywać swój lęk. Musi odkrywać całe piękno życia, aby zdobyć radość i nadzieję. Inaczej jego życie może zamienić się w horror. Człowiek, który się boi, nie będzie żył aktywnie i rozwojowo („do przodu”). Człowiek ogarnięty lękiem zamyka się w sobie i chce niezmiennie trwać. Ale życie idzie nieustannie do przodu. Nie można się w życiu zatrzymywać.

24. Gniew (*ira*) jest wywołany działaniem, które sprzeciwia się życiu i nie szanuje go. Gdy doświadczamy różnych przeszkód i przeciwności, które nie szanują życia, wtedy reagujemy gniewem i oburzeniem. Gniew jest uczuciem, które sprzeciwia się doznaniu czegoś złego i przykrego względem życia. Gniew stara się zwalczać doznawane zagrożenia. Gniew walczy o szacunek dla życia. Gniew wydaje się bronić życia przed różnymi zagrożeniami i niebezpieczeństwami. Gniew broni życie przed działaniami, które mu zagrażają. Dlatego uczucie gniewu pełni pozytywną funkcję w naszej uczuciowości. Jeżeli jednak zmienimy powody gniewu, jeśli zapomnimy o tym, co zagraża naszemu życiu, a będziemy reagowali gniewem tylko dlatego, że ktoś się z nami nie zgadza, to zupełnie wypaczymy to uczucie. Jeśli gniew będzie wywoływany naszym myśleniem, a nie faktycznym niebezpieczeństwem, to straci swoją funkcję ochronną. Pozbawiamy się w ten sposób sygnału ostrzegawczego przed niebezpieczeństwami grożącymi życiu. Gniew powinien być takim pierwszym ostrzeżeniem, że z życiem dzieje się coś złego lub przykrego. Gniew ma zwalczać różne przeszkody i zagrożenia stojące na drodze naszego życia. Gniew powinien być siłą i impulsem do zwalczania przeciwności życiowych. Dlatego wsparciem i pomocą dla gniewliwość jest cnota męstwa. Gniew pełni więc w życiu człowieka pozytywną rolę i nie można go ograniczać lub usuwać.

25. Ból i cierpienie (*dolor*). Uczucie bólu oznacza, że coś złego dzieje się z naszym życiem. Ból oznacza, że nasze życie jest zagrożone. Grozi mu choroba albo nawet śmierć. Mówimy wtedy o cierpieniu fizycznym. Ale może być również cierpienie duchowe, gdy zagrożone jest nie tylko życie, ale sama godność osoby. Gdy spotykamy się z brakiem szacunku dla osoby i jej godności, najpierw odczuwamy gniew i oburzenia, a później także cierpienie duchowe. Tak samo dzieje się, gdy spotykamy się z brakiem poszanowania dla życia. Brak szacunku dla życia wywołuje w nas gniew i oburzenie, a kiedy ta sytuacja się przedłuża i nie znika, wtedy pojawia się duchowe cierpienie. Ból i cierpienie wzbudzają w nas

troskę o życie oraz troskę o godność osoby. Ból i cierpienie przywracają nam zainteresowanie dla życia. Dają nam odczuć zagrożenie życia lub nawet możliwość jego utraty. Te uczucia nakazują nam zmienić swój stosunek do życia. Domagają się zadbania o życie, bo pokazują, że nie można żyć bez życia. Pokazują i dają odczuć, że życie jest bezcenne. Ukazują w ten sposób wartość ludzkiego życia.

Przeżycie bólu i cierpienia odrywa nas również od doznań przyjemności. Pokazuje nam, jak nietrwałe są przeżywane przyjemności. Że tak naprawdę niczego nam nie dają. Przeżywanie bólu każe nam szukać pełnego życia, życia dobrego i pięknego, a nie samych przyjemności. Ponadto przeżycie bólu i cierpienia może być początkiem zwrotu do wartości osobowych (prawdy, dobra i piękna). Dostrzegamy wówczas, że życie musi mieć swoje źródło w osobie, w osobowej aktywności własności transcendentalnych, a nie w samej cielesności. Przeżycie bólu stanowi więc impuls do zmiany postawy i postępowania. Nie można więc odrzucać bólu i cierpienia jako czegoś przykrego, bo to będzie nas popychać do uśmierzania bólu środkami farmakologicznymi.

Cierpienie ma moc oczyszczającą. Jest w stanie oczyścić nasz rozum (umysł) z błędnego myślenia. Cierpienie przypomina nam o naszej rzeczywistości. Zmusza nas do powrotu do źródeł rzeczywistości. Dlatego przeciwstawia się idealistycznemu myśleniu. Cierpienie każe nam wrócić na ziemię, zastanowić się nad własnym życiem i postępowaniem. Cierpienie rozbija wszelkie teorie i poglądy. Obnaża marność naszego myślenia i naszej wiedzy. Pokazuje człowiekowi bezsens jego myślenia, natomiast wymaga od niego powrotu do osobowej rzeczywistości. Cierpienie przywraca zagubioną hierarchię wartości, zmusza nas do poszukiwania realnego i właściwego celu i sensu życia. Cierpienie pokazuje nam, co dla człowieka jest najważniejsze. Przywraca właściwą hierarchię spraw i dóbr przynależnych człowiekowi. Cierpienie zwraca nas ze złej drogi i nakłania do poszukiwania osobowego dobra. Dlatego w cierpieniu zwracamy się do Boga, który jest pełnią osobowego dobra. Ale w cierpieniu potrzebujemy także drugiego człowieka, który pomoże nam przetrwać ten trudny czas.

26. Rozpacz jest załamaniem się naszej uczuciowości. Rozpacz jest totalnym odrzuceniem życia i pragnieniem śmierci. Jest przeżyciem wywołanym tragicznością życia. Pojawia się wtedy, gdy człowiek dostrzeże w życiu same nieszczęścia. Jeśli życie przynosi nam same tragiczne wydarzenia, jeśli doznajemy pogardy i poniżenia, wówczas może ogarnąć nas rozpacz. W rozpacz nie widzimy już sensu życia. Życie wydaje się być czymś strasznym i obrzydliwym, nieszczęśliwym i tragicznym. Zrozpaczony człowiek odrzuca całe swoje życie i pragnie umrzeć. Rozpacz jest dla człowieka zabójcza. Może go zabić.

Rozpacz przeciwstawia się zarówno radości życia, jak i gniewowi. Radość budzi w nas piękno życia. Jeśli natomiast atakuje nas brzydota, kłopoty i nieszczęścia, to znika radość a pojawia się lęk i rozpacz. Człowiek nie chce żyć nieszczęśliwie, nie chce przemocy i agresji, nie chce poniżenia i upodlenia. Takie

doświadczenia mogą wywoływać rozpacz. Rozpacz stoi w opozycji do gniewu. Oburza nas brak szacunku dla życia. Ale gniew próbuje z tym walczyć. Gniew walczy przeciwko złu, przeciwko poniżeniu i upodleniu, gniew stara się zwalczyć nieszczęścia i kłopoty. Natomiast rozpacz poddaje się w takich sytuacjach. Jeśli człowiek się podda, jeśli uważa, że nie ma już siły do walki o godność i szacunek dla życia, jeśli nie widzi możliwości zmiany swojej sytuacji życiowej, to ogarnia go czarna rozpacz. Rozpacz nie walczy już o życie, ale poddaje się i zgadza na śmierć. Rozpacz poddaje się śmierci. Kierkegaard nazywał rozpacz „*chorobą na śmierć*”. Rozpacz pragnie już śmierci, a nie życia. Rozpacz jest zatem totalną klęską naszej uczuciowości. Jest zanegowaniem uczuciowej pożądlivosti życia. Rozpacz jest śmiercią uczuciowości.

27. Zdrada. Co to jest zdrada? Dlaczego człowiek jest zdolny do zdrady? Zdrada jest odrzuceniem osoby człowieka. Dotyczy ona samej osoby. Mówimy, że można kogoś zdradzić. Ale właściwie zdradzenie dotyczy osoby ludzkiej. Człowieka można okłamać, można go obrazić i znieważać. Człowieka można pobić i zranić, można go nawet zabić. Niestety stać nas na tego rodzaju występki i okrucieństwa. Znamy powiedzenia: *homo homini lupus est* (człowiek człowiekowi wilkiem). Ale musimy pamiętać, że te wszystkie występki biorą się ze zdrady osoby ludzkiej. Aby jakiegoś człowieka było stać na takie występki, musi on najpierw zdradzić własną osobę (zdradzić samego siebie). Zdradzić to znaczy odrzucić (zanegować) i porzucić (zniszczyć).

Osoba ludzka wzywa nas do moralności. Osoba ludzka stara się ujawnić swoją aktywność, czyli moralność. Osoba doprasza się o wyrażenie tej aktywności na zewnątrz poprzez naturę. Osoba ludzka ujawnia się w moralnym działaniu naszych władz duchowych. Osoba jest faktycznym i realnym źródłem moralności. Można powiedzieć, że to osoba działa moralnie. Osoba jest podmiotem moralnym.

Aby człowiek mógł zadziałać niemoralnie, aby mógł postąpić źle, fałszywie albo obrzydliwie, musi odrzucić i porzucić własną osobę, musi ją zdradzić. Na tym właśnie polega ludzka zdrada. Człowiek niemoralny zdradził własną osobę. Powiemy, że wyrzekł się własnej osoby. Taka zdrada ma jednak swój początek w zdradzie Boga (Chrystusa). Zniszczenie moralności zaczyna się od zdrady Boga-Chrystusa. Odrzucamy Osobę Chrystusa. To znaczy, że zrywamy więzi osobowe z Bogiem. Porzucamy wiarę, tracimy nadzieję, niszczymy miłość. Chcemy za wszelką cenę oderwać się od Boga, gdyż wydaje się nam, że jesteśmy przez Niego ograniczani. Ale to nie jest bezpośrednio działanie naszej natury. Podpowiada nam to i domaga się tego nasza świadomość ze swoim myśleniem (*cogito*). Odrzucenie Boga jest ewidentnym znakiem, że władzę nad nami przejęła czysta świadomość. Ale czysta świadomość to demon i diabeł. Diabeł, czyli ten, kto odłącza nas (gr. *diabolein*) i odrywa od Boga.

Następnym krokiem jest już zdrada samego siebie, a właściwie zdrada swojej własnej osoby. W tym przypadku całkowicie odrzucam i neguję osobowy charakter człowieka. Człowiek przestaje być dla mnie osobą. Uważam, że jest jakimś tworem naturalnym albo przyrodniczym. Jest dla mnie cielesnością, która uzyskała wolność i świadomość, i mogę z tego korzystać. Dlatego uważam, że mogę kierować sobą według własnego uznania. Sprowadza się to na ogół do kierowania się własną przyjemnością lub korzyścią, albo chęcią władzy lub sławy za wszelką cenę. Wszystko i wszyscy dookoła przestają się liczyć. Liczę się tylko ja i moje myślenie. Ja jestem panem i władcą. Należę do samego siebie i mogę zrobić ze sobą, co zechcę. Ja jestem kreatorem samego siebie, jestem autokreatorem, a nawet pantokratozem. Tak rodzi się straszna pycha mojej świadomości. To ona – moja świadomość pragnie być panem i władcą. Ale podpowiada nam same kłamstwa i zbrodnie.

Zdradzić i zniszczyć swoją osobę, to znaczy zniszczyć siebie. Taki człowiek nie zdaje sobie nawet sprawy, że utracił całą swoją realność. On żyje w wymyślanym świecie świadomości i będzie tego świata bronił za wszelką cenę. To jest dramat i wielka tragedia. Taki człowiek niszczy samego siebie, żyje w zakłamaniu, rozkoszuje się złem i obrzydliwościami. Ale nie pozwala sobie tego odebrać. Zapanowała nad nim całkowicie jego świadomość (jego myślenie), która stała się demonem (diabłem). Człowiek opętany przez demona zła (demon żądzy rozkoszy, żądzy sławy lub władzy) nie zważa na to, co realne i rzeczywiste. Szuka po prostu zła, czyli czegoś nierealnego, szuka niebytu. Co więcej, poszukuje on ludzi podobnych do siebie. Tworzy kłamliwy i występny układ organizacyjny. Umawia się z innymi, aby razem popełniać występki i obrzydliwości. Taki układ paru demonów jest groźny i niebezpieczny, gdyż zdolny do popełnienia każdej zbrodni. Demony potrafią zniszczyć każdego człowieka.

Zdrada jest czymś demonicznym. Jeżeli kogoś zdradziliśmy, to znaczy, że zdradziliśmy samego siebie. Jeżeli zdradziliśmy samego siebie, to znaczy, że jesteśmy w rękach demona. Poddaliśmy się władzy demona i jemu służymy, chociaż wydaje się nam, że wszystko zależy od nas samych. Ale zdradziwszy i odrzuciwszy własną osobę nie działamy już w sposób wolny, lecz postępujemy interesownie i korzystnie dla własnej świadomości. Pragniemy zadowolić swoje świadomościowe „ja”. Słuchamy tylko podszeptów własnej świadomości. Słuchamy w ten sposób swojego demona. Nie interesuje nas żadna rzeczywistość czy realność. Pragniemy tylko tego, co nierealne. Kochamy to, co nierealne. Kochamy nicość. Dlatego zaczynamy żyć nierealnie. Życie nierealne, życie nicością to życie niemoralne. Tylko moralność dotyczy czegoś rzeczywistego. Moralność dotyczy bowiem realnego człowieka. Moralność dotyczy tego, co w człowieku jest źródłem realności, czyli osoby. Życie nierealne to życie kulturą, życie tym, co sami tworzymy, tym, co wymyślamy. Ale wymyślać możemy tylko to, co nierzeczywiste. Nie jesteśmy w stanie wymyślić niczego realnego.

Dlatego w zakresie działań naturalnych wymyślamy różne zbrocenia. Nasze myślenie prowadzi działania naturalne na manowce. Myślenie zwodzi naturę na pokuszenie. Myślenie kusi naturę, żeby zesłała z drogi prawości i słuszności. Stara się ją namówić do występku i zbrocenia. Myślenie zapewnia, że to będzie przyjemniejsze i korzystniejsze. Że tak będzie „lepiej”, bo całkowicie po twojemu (po twojej myśli). W ten sposób człowiek zaczyna ustalać nowe własne reguły gry – własne reguły i zasady postępowania. Ale porzuciwszy moralność zaczyna ustalać zasady niemoralne. Kłamstwo zamiast prawdy, grzech zamiast dobrych uczynków, nienawiść zamiast miłości, podstęp zamiast życzliwości, rozpacz zamiast nadziei, strach zamiast otwartości. Najgorsze jest to, że człowiek może się przyzwyczaić do takiego postępowania. Wówczas chętnie trwa w grzechu i występku.

Jeżeli człowiek zaakceptuje swoje złe uczynki, jeśli popełnia je świadomie na zasadzie wolności wyboru, to właśnie one wyznaczają i określają jego życie. Wówczas człowiek zaczyna prowadzić niemoralne życie. Szuka towarzystwa takich samych jak on. Unika natomiast ludzi prawych i szlachetnych nazywając ich głupcami. W ten sposób powstaje układ albo krąg występku, powstaje cała organizacyjna struktura (jakby instytucja), która służy występkom, przestępstwom i zbrodniczym działaniom. Tak powstają związki i układy mafijne, przestępcze organizacje popierające terroryzm, przemyt narkotyków, prostytutkę i handel ludźmi. Ludzie, którzy tworzą takie związki i organizacje czerpią z tego korzyści finansowe albo osobiste. Takie życie jest dla nich najważniejsze, gdyż oddają się na służbę występku i zbrodni. Ale napędem w tym wszystkim jest ludzkie myślenie. Myślenie na „nie”, które odrzuca rzeczywistość. Które tworzy złudzenia i oszustwa. Jeśli takie myślenie zawładnie człowiekiem, to nie sposób namówić go do powrotu do prawdy i dobra. Taki człowiek broni się przed prawdą i dobrem. Prawda i dobro zostają odrzucone i przestają się liczyć. Taki człowiek uwielbia kłamstwo i udawanie. Kocha to, co występne i obrzydliwe, i jest mu z tym dobrze albo przynajmniej tak sądzi. Jeżeli zgodzimy się na kłamstwo i występki, jeśli to zaakceptujemy i uznamy za swoje, to takie właśnie staje się całe nasze życie. Niestety człowieka stać na niemoralne życie. Co więcej, człowiek chce i może tego bronić za wszelką cenę. Czyżby za cenę życia? Z pewnością cudzego, a może nawet swojego własnego.

28. Wybaczenie. Mówimy o wybaczeniu albo przebaczeniu. Możemy przebaczyć komuś krzywdy, jakie nam wyrządził. Mówimy, że ktoś nas skrzywdził, jeśli odebrał nam jakieś realne dobro. Jeżeli natomiast ktoś odbiera człowiekowi życie, to wtedy mówimy już o zbrodni, a nie tylko krzywdzie. Człowieka można skrzywdzić na różne sposoby. Możemy oszukiwać i kłamać (zeznać kłamliwie przeciwko człowiekowi). Możemy odebrać komuś żonę i z nią cudzołożyć. Możemy wreszcie okraść człowieka, niekiedy z drobnych rzeczy, a czasami z dorobku całego jego życia. Istnieją więc krzywdy i przestępstwa, które dotyczą

spraw i rzeczy zewnętrznych. Ale są także krzywdy, które dotyczą czci i godności człowieka. Zdarza się często poniżanie człowieka, odebranie mu osobowej godności, pozbawienie praw człowieka i nieludzkie traktowanie.

Wybaczenie musi być związane z odzyskaniem przez pokrzywdzonego człowieka pełnej godności i wolności osobowej. Musi to być uwolnienie się od przemocy i zewnętrznych nacisków, osiągnięcie samodzielnego decydowania o sobie i kontaktach z innymi. Musi to być odzyskanie wszelkich praw należnych człowiekowi. Dopiero poprzez odzyskanie osobowej podmiotowości można mówić o możliwości przebaczenia. W sytuacji przebaczenia nic nie może zmuszać człowieka do działania lub nie działania. Przebaczyć może jedynie człowiek całkowicie wolny. Wolność jest stanem osoby. Jedynie osoba ludzka jest całkowicie wolna. Ludzka natura jest uzależniona od różnych czynników. Dlatego przebaczenie musi być aktem osoby. Przebaczenie jest wspaniałym darem jednej osoby dla drugiej osoby. Przebaczenie staje się darem osoby. Jest to dar osobowej wolności i miłości. Dlatego prawdziwego przebaczenia uczy nas sam Bóg. Bóg działa zawsze w sposób osobowy. Działa względem człowieka bezinteresownie, bo zawsze działa na zasadzie daru. Dlatego człowiek może wybaczyć człowiekowi jego przewinienia i zbrodnie. Bóg ma bowiem ogromną moc sprawczą – może przywrócić człowiekowi doskonałość i godność osoby, a tym samym podjęcie moralnego działania.

29. Zazdrość. Zazdrość jest brakiem miłości. Gdy brakuje nam osobowej miłości do człowieka lub Boga, wtedy pojawia się zazdrość. Zazdrość chce wypełnić miejsce brakującej miłości. Zazdrość zajmuje tyle miejsca, ile brakuje nam do pełnej miłości. Jako pozbawienie miłości zazdrość objawia się pustym pragnieniem i pożądaniem. Miłość zawsze pragnie czyjegoś dobra. Zazdrość jest pozbawiona pragnienia osobowego dobra. Zazdrość chciałaby ograbić osobę człowieka z należnego jej dobra. Zazdrość pragnie odebrać człowiekowi dobro, gdyż wydaje się jej, że w ten sposób zdobędzie go dla siebie. Zazdrość pragnie zawładnąć „kochaną” osobą. Chce ją od siebie uzależnić. Zazdrość zamierza pozbawić wszystkiego „kochaną” osobę, aby móc ją uzależnić od siebie i dopiero wtedy wydzielać jej różne dobra i prezenty. Zazdrosny człowiek sam chce obdarzać tego, kogo kocha, wszystkimi rzeczami i przyjemnościami. Nawet nie zdaje sobie sprawy, że nie jest to możliwe. Taki człowiek działa w sposób jak najbardziej interesowny. Mówi: – „Zobacz, ja Ci to wszystko daję, a Ty mnie nie chcesz”.

Prawdziwa miłość tylko daje, nie pyta o nagrodę. Prawdziwa miłość jest bezinteresowna. Kochający człowiek po prostu daje siebie nie pytając o nic. Daje w sposób bezinteresowny. Osobowa miłość daje, bo chce dawać, i jest na tyle silna i bogata, że zawsze może dawać. Miłość daje zawsze coś dobrego i zawsze dba o dobro kochanej osoby. Św. Paweł naucza, że miłość nie zazdrości. Miłość po prostu daje, a zazdrość zabiera.

30. Płeć człowieka. Ma swoje źródło w stworzonej osobie człowieka, ale bezpośrednio zależy od ludzkiego życia. To osoba ludzka jest najpierw zróżnicowana, gdyż mamy osobę mężczyzny i osobę kobiety. Osoby mężczyzny i kobiety powstały we wzajemnym odniesieniu i wzajemnej zależności. Powstały we wzajemnym zróżnicowaniu. Pierwotnym źródłem osoby i życia osobowego jest bowiem wspólnota (Trójca Osób Boskich). Dlatego człowiek został stworzony w ramach wspólnoty i przeznaczony do wspólnoty. Osoby mężczyzny i kobiety stanowią odrębne, samodzielne i niezależne składniki wspólnoty osobowej. Stanowią elementy zróżnicowane, może nawet w jakimś sensie sobie przeciwne (przeciwstawne). Ale jednocześnie są to elementy uzupełniające się i dopełniające, czyli komplementarne, gdyż są zdolne utworzyć wspólnotową jedność i całość.

Każda z tych osób (kobieta i mężczyzna) dysponuje innym zakresem własności osobowych. Dlatego każda z tych osób posiada własne życie jako wyraz osobowej aktywności. Z kolei życie sprawiane przez własności piękna i jedności kształtuje naszą cielesność, czyli organizm żywy. Ludzkie życie ze względu na sprawczą moc osoby otrzymuje postać męską lub żeńską (czyli odpowiedni kod genetyczny). Zatem nasze życie wyznacza bezpośrednio charakter płciowy organizmu ludzkiego. My ze swej strony dostrzegamy tylko i przede wszystkim różnice cielesne płciowości. To na tej podstawie mówimy, że urodził się chłopiec lub urodziła się dziewczynka. Ale źródło owej różnicy płci leży dużo głębiej w samej osobie człowieka. Bo to osoba różnicuje ostatecznie płeć człowieka. A skoro osoba ludzka (jako osoba mężczyzny i kobiety) pochodzi bezpośrednio od Boga, to znaczy, że sam Bóg stwarza osobę mężczyzny albo osobę kobiety, tak jak na początku stworzył Adama i Ewę.

Płeć człowieka nie jest więc zróżnicowaniem funkcji organizmu żywego, ale ma swoje źródło w stwórczej mocy i woli Boga. Ponieważ to sam Bóg stwarza osobę mężczyzny i kobiety. Odwołując się do obrazu biblijnego możemy powiedzieć, że Bóg stwarza osoby męża i żony (łac. *vir-virgo*). Bóg stwarza więc dwie osoby, które są zdolne i powołane do utworzenia wspólnoty – najpierw małżeńskiej, a następnie rodzinnej dzięki zrodzeniu potomstwa. Płciowość człowieka jest więc powołaniem go i przystosowaniem do stworzenia wspólnoty osobowej (do życia małżeńskiego i rodzinnego). Celem i zadaniem płciowości człowieka jest więc umożliwienie realizacji wspólnoty życia i miłości. Będzie to umożliwienie współżycia między mężczyzną i kobietą oraz poczęcie nowego życia.

31. Seksualizm. Zazwyczaj przybiera postać praktyczną, choć ma także postać teoretyczną, skoro jest pomysłem ludzkiego myślenia. Teorię seksualną prezentuje seksuologia. Seksuologia zajmuje się sprawami płciowości człowieka. Seksuologia zajmuje się możliwymi sposobami uprawiania stosunków płciowych, ich przebiegiem oraz osiągnięciem przyjemności seksualnej w sposób naturalny lub sztuczny. Seksuologia diagnozuje i leczy zaburzenia funkcji seksualnych u mężczyzn i kobiet, podpowiada, jak stymulować podniecenie, erekcję u męż-

czynn i orgazm u kobiet. Można powiedzieć, że seksuologia w dużej mierze zajmuje się sprawami technicznymi dotyczącymi stosunków seksualnych. Wydaje się, że seksuologia próbuje uprawiać również psychologię uczuć (psychologię emocjonalną), ale w tym względzie powieliła najgorsze błędy psychologii. Bez wiedzy o źródłach uczuciowości człowieka, bez znajomości prawdziwego przedmiotu uczuć, bez określenia przeżycia uczuciowego, bez zrozumienia faktycznej roli i pozycji przyjemności seksuologia nie powinna się zajmować sferą seksualną człowieka. Inaczej seksuologia popada od razu w seksualizm, który głosi, że doznania związane z uprawianiem seksu są najważniejsze i że kierują całym życiem człowieka, tworzeniem kultury i cywilizacji. Taki postulat sformułował Zygmunt Freud, pierwszy pomysłodawca i twórca seksualizmu.

Seksualizm sprowadza całe doświadczenie aktu płciowego do doznania przyjemności. Będzie więc szukał wszystkich możliwych stymulacji przyjemności. Dlatego seksualizm proponuje wolność seksualną, czyli swobodę w doznawaniu i przeżywaniu przyjemności. Uważa, że wszystkie sposoby pobudzania przyjemności i rozkoszy seksualnej są dobre, gdyż prowadzi do zamierzonego celu. Seksualizm nie bierze pod uwagę faktu, że źle ocenił cel aktu płciowego. Osiągnięcie przyjemności lub orgazmu w sposób sztuczny poprzez masturbację, stosunki oralne i analne, stosunki homoseksualne wykracza całkowicie poza ramy naturalnego aktu płciowego. Tych wszystkich perwersji nie da się zaliczyć do normalnych stosunków płciowych. Akt płciowy dokonuje się pomiędzy kobietą i mężczyzną poprzez połączenie i użycie narządów płciowych. Wszystkie inne sposoby uprawiania seksu są sztucznym podnieceniem i pozornym stosunkiem. Stanowią więc oszustwo i manipulację sferą uczuciową i seksualną człowieka. Dopuszczanie takich zachowań przez seksuologię degraduje ją jako naukę o człowieku, o ludzkiej seksualności i sprowadza do wiedzy o seksualnych zachowaniach człowieka.

32. Seks. Stanowi ograniczenie aktu płciowego do przeżycia przyjemności. Jest to sprowadzenie aktu płciowego do samej przyjemności. Jeśli celem i podstawą kontaktu seksualnego ma być przyjemność (nawet gdy jest to przyjemność obopólna), to ginie zupełnie osobowy charakter takiego związku. Pozostaje tylko doznanie na poziomie cielesnym. Kontakty i stosunki cielesne odarte z wszelkiej duchowości i osobowości przestają być czymś korzystnym dla człowieka. Seks pomimo wszystkich pozorów nie daje człowiekowi nic pożytecznego ani dobrego. Może stać się jedynie kolejnym sportem lub ćwiczeniem cielesnym. Może się wydawać, że poszerza lub rozwija nasze doświadczenie. Ale seks działa tak samo jak wszystkie uzależnienia. Opanowuje człowieka nie dając nic w zamian. Kierowanie się wyłącznie samą przyjemnością prowadzi nieuchronnie do uzależnienia. Nie da się przeżywać stale tej samej przyjemności, gdyż nasza cielesność szybko się przyzwyczaja do tych samych doznań. Dlatego hedonista dąży do wzmocnienia doświadczanej przyjemności, co prowadzi wprost do eskalacji doznań.

Potrzebujemy wtedy coraz silniejszych doznań, ale samej cielesności i zmysłowości nie stać na mocniejsze doznania i przeżycia. Dlatego do gry wkracza nasze myślenie, które stara się wymyślić coraz to gwałtowniejsze doznania i coraz brutalniejsze zachowania. W ten sposób dochodzi do gwałtu i przemocy. Gwałt i przemoc stanowią ostateczną konsekwencję zgody na seks. Jest to droga eskalacji i nasilenia doznań. Gdy nie działa już sama przyjemność, wtedy trzeba sięgnąć do przeciwstawnych doznań, bo najatrakcyjniejszy staje się przeskok od bólu do przyjemności.

Jak każde uzależnienie seks jest groźnym złudzeniem. Nie daje nam ostatecznie nic więcej niż poniżenie i cierpienie. Seks odziera człowieka z jego głębi duchowej (osobowej), zabija jego osobową podmiotowość, niszczy więc same podstawy człowieczeństwa i godności ludzkiej. Seks sprowadza człowieka do wymyślonego ideału cielesności (sex machine). Prowadzi też do zбочzeń seksualnych, które są także wymyśloną ideą kontaktu cielesnego.

33. Wolność seksualna jest pomysłem seksualizmu. Jeśli stosunki płciowe potraktujemy na zasadzie uprawiania seksu, czyli przeżywania przyjemności, to ostateczną konsekwencją takiego podejścia będzie wolność seksualna. Wolność seksualna, która się wyraża w dowolności przeżywania przyjemności, ma prowadzić do maksymalizacji doznawanych przyjemności. Ale sama propozycja dowolności przeżywania całkowicie neguje naturę aktu płciowego. Akt płciowy jest przeznaczony do przekazywania życia. Dlatego przeżycie, które mu towarzyszy, jest uczuciem radości i nadziei. Człowiek powinien w tym momencie przeżywać radość z daru życia i nadzieję na nowe życie. Doznanie przyjemności lub rozkoszy jest tutaj efektem chwilowym i drugorzędnym. Nie wolno sprowadzać przeżyć uczuciowych do cielesnego doznania przyjemności. A już całkowitym błędem jest postulowanie wolności przeżywania. Jest to zupełne wypaczenie uczuciowości. Psychologia powie nam w tym wypadku o zaburzeniach. Uczuciowość, która nie jest zdolna do przeżycia radości i nadziei dotyczących życia, jest uczuciowością zaburzoną i chorą. Wolność seksualna stara się wykorzystać różne choroby i zaburzenia emocjonalne (uczuciowe).

Uczuciowość ma swój zasadniczy przedmiot, którym jest życie. I to życie powinno wywoływać przeżycia i uczucia. Życie wywołuje radość i podniecenie. Jeżeli dzieje się inaczej, np. co innego wywołuje nasze podniecenie, to znaczy, że w grę wchodzi nasze myślenie o seksie. Poszukujemy wówczas nowych doznań. Gdy nie wystarcza nam przyjemność, sięgamy po przemoc i ból. Ale tego rodzaju doznania nie są w stanie wypełnić ludzkiej uczuciowości. To mogą zrobić tylko uczucia radości i nadziei.

Wolność seksualna jest wypaczeniem uczuciowości, gdyż jest ona skutkiem wolności myślenia. Myśleć możemy w sposób dowolny, ale przeżywać powinniśmy zgodnie z naturą uczuciowości. Uczuciowość jest powołana do przeżywania piękna i radości życia, a nie czegoś, co jest zaprzeczeniem życia. Przeżycia

uczuciowe nie powinny być wywoływane w sposób sztuczny. Nie mogą również być zastępowane przez doznania przyjemności. Uczucia, właściwe uczucia obejmujące życie, są człowiekowi potrzebne do tworzenia wspólnoty życia. Jeżeli zniszczymy uczucia człowieka, to wówczas nie będzie on zdolny do łączenia się we wspólnocie życia. A wtedy nie będzie żadnego przekazywania życia. Ludzkie życie zginie, a tym samym zginie sam człowiek.

34. Rozkosz seksualna. Zobacz **Podniecenie**.

35. Wyobcowanie (alienacja). Polega na zerwaniu relacji osobowych. Relacje osobowe między ludźmi zapoczątkowuje Bóg. Jest to wyraz szczególnej łaski, jaką otrzymują małżonkowie w sakramencie małżeństwa. Tymi relacjami rodzice dzielą się później ze swoimi dziećmi. Rodzice nawiązują i przekazują relacje osobowe swoim dzieciom, które przychodzą na świat. W ten sposób powstaje osobowa wspólnota, czyli rodzina. Rodzinę tworzą osoby powiązane relacjami osobowymi. Rodzina jako wspólnota osobowa stanowi pierwsze i najważniejsze środowisko człowieka. Jako wcielona osoba człowiek wzrasta i rozwija się właśnie w rodzinie. Natomiast środowisko przyrodnicze wspiera wzrost i rozwój cielesności człowieka. Człowiek jest wcieloną osobą, dlatego do swojego rozwoju potrzebuje zarówno środowiska rodzinnego, jak i środowiska przyrodniczego. Osoba ludzka nie może działać bez powiązania z innymi osobami. Osobowa aktywność ujawnia się we wspólnocie osobowej. Podstawą tej aktywności są relacje osobowe łączące człowieka z innymi osobami, zwłaszcza z Osobowym Bogiem. To dzięki łasce Bożej i relacjom wiary, nadziei i miłości, jakie nawiązuje z nami Bóg, zaczyna działać sama osoba ludzka. Wówczas zaczynają się uaktywniać własności osobowe prawdy, dobra i piękna. To moc sprawcza własności osobowych stanowi osobową aktywność, która przejawia się w kontemplacji, upodobaniu i sumieniu. Te akty zapoczątkowują we władzach duchowych człowieka działania moralne. Tak rodzi się w duszy moralność.

Wyobcowanie prowadzi do zerwania powiązań osobowych. Jest to próba odrzucenia i zniszczenia relacji osobowych. Początkiem zerwania i odrzucenia relacji osobowych jest przyjęcie postawy hedonistycznej lub utylitarystycznej. Człowiek poszukuje wtedy dla siebie przyjemności jako czegoś korzystnego i najważniejszego. Praktyczny hedonizm może przybierać najróżniejsze formy. Jedną z nich jest seksualizm. Człowiek poszukuje wówczas rozkoszy seksualnych. Tym samym stawia wartość przyjemności ponad wartość samej osoby, czyli ponad godność osobową. Zaczyna podejmować tylko te działania, które prowadzą do uzyskania przyjemności, co kłóci się z poszanowaniem godności osobowej. Taki człowiek przestaje działać moralnie, odrzuca moralność i tworzy sobie własny kodeks postępowania oparty na maksymalizacji przyjemności. Człowiek ogarnięty seksem zapomina o wszystkim innym i myśli tylko o tym, jak odbywać stosunki seksualne. Taki człowiek nie potrafi się obejść bez seksu i bez podniecenia seksualnego. Ale postawa seksualizmu powoduje zerwanie relacji osobowych,

najpierw z Bogiem, a następnie z innymi osobami, przede wszystkim z rodziną.

Seksualizm prowadzi do zatracenia osoby. Aby zająć się seksem człowiek musi odrzucić to wszystko, co jest w nim samym osobowe. Porzuca więc całkowicie osobową aktywność. W ten sposób porzuca i traci własną osobę. To od razu prowadzi do wyobcowania ze wspólnoty osobowej. Ktoś, kto zatracił siebie, czyli utracił swoją osobową aktywność, zrywa i niszczy relacje osobowe łączące go ze wspólnotą. Odrywa się od wspólnoty. Alienuje się od niej. Właśnie wyobcowuje. Wyobcowanie dotyczy zatem porzucenia wspólnoty osobowej na rzecz przeżycia przyjemności. Człowiek owładnięty seksem nie potrzebuje już osób. On poszukuje takich samych bezosobowych ludzi. Ludzi bez twarzy. Sam chciałby w tym wszystkim pozostać nieznany i anonimowy. Poszukuje nie osób, ale nowych partnerów do uprawiania seksu. Poszukuje związków bez zobowiązań, czyli bez relacji osobowych. Wszystko to razem zmierza do połączenia bez więzi i łączności. Zmierza tylko do odbycia stosunku seksualnego, najczęściej nienaturalnego. Taki człowiek przestaje już być osobą, a staje się sex machine.

36. Wbrew życiu. Powstaje proste pytanie, czy człowiek może żyć, a właściwie działać przeciwko życiu. Okazuje się, że jest to możliwe, a dzisiaj staje się to codziennością. Człowiek działa coraz częściej przeciwko życiu. Dlaczego tak się dzieje?

Współczesny człowiek stracił poczucie sensu i wartości życia. Nie wie, czym jest życie i traktuje je jako wytwór ewolucji. Dlatego człowiek przestał przeżywać życie jako coś najważniejszego i bezcennego. W dzisiejszych czasach człowiek uważa się za pana i władcę życia. Uważa, że to on sam steruje swoim życiem, że życie zależy tylko od niego. Znikł gdzieś szacunek i cześć dla życia, a szerzy się wolność odrzucenia życia.

Natura wydaje się służyć życiu. Ale człowiek ze swoją rozumnością i wolnością wyrasta poza ogólnie pojętą naturę. Dlatego okazuje się, że to ludzka rozumność jest w stanie przeciwstawić się życiu. Dotyczy to przede wszystkim naszego myślenia. Ludzkie myślenie powstało z negacji rzeczywistości, dlatego jest zdolne zaprzeczyć każdej realności. Życie jest realną własnością cielesnego organizmu. Życie jest doświadczane i odczuwane przez naszą uczuciowość. Uczuciowość kierowana osobowym pięknem potrafi całkowicie zafascynować się życiem i pragnąć go pożądliwie z całej siły. Natomiast nasze ludzkie myślenie nie doświadcza życia. Ono w ogóle nie doświadcza rzeczywistości. Myślenie jest samoistne i zna tylko siebie, czyli to, co zdoła pomyśleć. Jeżeli myślenie podda się doznaniom zmysłowym, to będzie w stanie potraktować życie jedynie jako funkcję organizmu żywego. Dlatego życie jest wtedy kojarzone z takimi funkcjami i działaniami jak odżywianie się, wzrost (rośnięcie) i rozrodczość (rozmnażanie się). Bo dostrzegamy, że takie funkcje wykonują wszystkie organizmy żywe. Ale takie funkcjonalne potraktowanie życia nie informuje nas o nim samym. Z tego nie dowiemy się, czym jest życie. Ponadto nasze myślenie bardzo łatwo może za-

przeczyć i powiedzieć „nie” tym funkcjom, czyli po prostu je odrzucić. Myślenie jest w stanie stwierdzić, że nie chcę się odżywiać, że nie potrzebuję rosnąć albo że nie zamierzam się rozmnażać. Co więcej, nasza wola może zaakceptować, czyli wybrać, postanowienie myślenia. Jeżeli wybór woli idzie za stwierdzeniem myślenia, to człowiek działa rozumnie, ale niekoniecznie w zgodzie z rzeczywistością. Rzeczywistość ze swoją przyczynowością nie zależy bowiem od myślenia, zaś myślenie nie może myśleć rzeczami, ono myśli pojęciami.

Aby poznać życie myślenie musiałoby poddać się doświadczeniu naszej uczuciowości. Ale czy myślenie jest zdolne do takiej pokory? Ono chce zawsze panować. Panować nad wszystkim. Myślenie nie zamierza niczemu podlegać, ani nikogo słuchać. Dlatego można powiedzieć, że myślenie nie będzie chciało słuchać uczuć. Widać to doskonale na przykładzie pojmowania piękna. Nasze myślenie nie chce przyjąć doświadczenia i poznania realnego piękna. Nie stara się poznać osobowego piękna człowieka. Ale woli tworzyć swoje własne ideały piękna. Poszukuje doskonałego wzoru piękna, doskonałych proporcji i wymiarów. Ale to ma niewiele wspólnego z realnym pięknem. Realne piękno jest zawarte w samym człowieku. Jest zawarte w istnieniu człowieka, w jego egzystencji, jako własność transcendentalna. To osobowe piękno przejawia się we własności życia, a nie w proporcjach i wymiarach. Samo życie jest widzialnym i odczuwalnym obrazem piękna. Jeżeli jednak nasze myślenie określa jedynie właściwe proporcje i wymiary, czyli tworzy własny, a więc pomyślany ideał piękna, to nigdy nie będzie w stanie rozpoznać realnego obrazu piękna, którym jest życie. Dlatego myślenie może zanegować życie realne i widzialne piękno życia w imię wymyślnego ideału (zobacz modelki). Tak się dzisiaj dzieje w przypadku poznania kobiety. Mamy wymyślone ideały kobiecego piękna, ale zupełnie brakuje akceptacji realności kobiety. Brakuje przyjęcia realnego kobiecego piękna, które wyraża się w jej stosunku do życia (czyli w tym, że kobieta przyjmuje nowe życie i służy jego rozwojowi). Odrzucając realne piękno odrzucamy także widzialny obraz piękna, jakim jest życie. Życie jest bowiem zaprzeczeniem ideału. Życie tworzy żywą realność, a nie idealne piękno. Jeżeli więc myślenie woli ideały, to będzie odrzucać życie. Dlatego myśleniu tak trudno jest przyjąć pełną afirmację życia.

37. Wbrew naturze. Seks sprzeciwia się naturze człowieka. Przede wszystkim sprzeciwia się naturze uczuciowości człowieka. Uczuciowość ze swoją pożądlivością jest ukierunkowana na życie, na przekazywanie życia. Uczuciowość czuje pociąg do życia. Ona pociąga nas do życia. Ludzkie życie jest więc naturalnym przedmiotem uczuciowości i pożądlivości. Uczuciowość zgodnie ze swoją naturą pożąda życia i popycha nas do aktu przekazania życia. Samo życie jest również czymś najbardziej naturalnym dla człowieka. Człowiek jest wcieloną osobą. Do wcielenia osoba potrzebuje życia. To dzięki własności życia osoba może się połączyć z ciałem.

A jednak człowiek może działać wbrew swojej naturze. Może działać przede wszystkim wbrew naturze uczuciowości i życia. Takim działaniem przeciwko życiu i przeciwko naturze uczuciowości jest seks. Seks nie służy ani życiu, ani uczuciowości. Seks służy tylko przyjemności. Stosunki seksualne są działaniem wbrew życiu i wbrew naturze. Zresztą samo odrzucenie życia prowadzi do działania wbrew naturze. Z kolei zaprzeczenie naturalnej skłonności uczuciowości zmusza człowieka do różnych wypaczeń i zbroczeń. Człowiek oddany seksowi zaczyna poszukiwać przyjemności i rozkoszy na wszystkie możliwe sposoby. Dlatego zgadza się na uprawianie stosunków seksualnych wbrew naturze dopuszczając się takich występków, które nie wiadomo czemu mają służyć. Chyba jedynie poniżeniu samego człowieka.

38. Przemoc i gwałt. To nie uczucia popychają nas do przemocy. Nawet sam gniew nie jest bezpośrednią przyczyną przemocy. Uczucia służą życiu. One nie zamierzają nad niczym lub nad nikim panować. Władza i panowanie są domeną świadomości i myślenia. Dlatego do przemocy seksualnej prowadzi nasze myślenie o seksie, a nie uczucia. Do przemocy może doprowadzić zgoda na seks i akceptacja seksualizmu, czyli pogoń za przyjemnością seksualną. Uprawianie seksu podobnie jak inne uzależnienia będzie chciało zapanować nad człowiekiem. Najpierw opanowuje nasze myślenie, a następnie postara się opanować cielesność, aby osiągać jak najwięcej przyjemności. Ale gdy to już nie starcza, pojawia się zamiar zapanowania nad drugim człowiekiem i podporządkowania go własnym prężyciom. To jest właśnie moment, gdy pojawia się przemoc i gwałt. Chęć osiągnięcia rozkoszy jest tak wielka, że wszelkie zasady i normy moralne ulegają zatraceniu. Gdy odrzucamy poszanowanie godności człowieka, gdy staramy się podporządkować go sobie i użyć do pobudzania rozkoszy, wtedy stać nas na przemoc i gwałt. Użycie przemocy jest czymś pomyślanym i zaplanowanym przez człowieka. Jest to pomysł naszej świadomości z jej bezwzględny myśleniem. To myślenie zgadza się na przemoc. Same uczucia nigdy by do tego nie doprowadziły. Mówi się, że człowiek morduje w afekcie, czyli pod wpływem silnych uczuć, ale nawet wówczas zbrodnia i przemoc będą pomyślane i zaakceptowane przez rozum człowieka. Same uczucia kierują nas do życia albo uciekają od jego utraty. Ale nigdy nie każą nam przeciwstawiać się życiu i zwracać się przeciwko niemu w aktach gwałtu i przemocy. To nie uczucia każą zabijać poczęte dziecko. To nasze błędne myślenie ogarnięte pragnieniem rozkoszy sprzeciwia się życiu i pozwala zabijać, albo namawia do zbrodni.

39. Choroba jest bezpośrednim zagrożeniem życia. Choroba odbiera nam życie. Czasami odbiera nam chęć życia, czyli osłabia naszą pożądlivość życia. Choroby związane z seksem, zwane wenerycznymi, osłabiają lub niszczą naszą potencję rozrodczą. Choroby atakują nasze narządy płciowe, osłabiają ich zdolność rozrodczą albo niszczą je całkowicie. Takie choroby nie pozwalają na przekazywanie życia albo mogą spowodować przekazanie ułomnego lub niepeł-

nosprawnego życia. Należy się wystrzegać wszelkich chorób, a zwłaszcza chorób wenerycznych. Najlepszym zabezpieczeniem się przed takimi chorobami jest odzucenie seksualizmu i zachowanie czystości aż do czasu małżeństwa.

40. Czystość seksualna polega na powstrzymywaniu się od stosunków płciowych do czasu zawarcia związku małżeńskiego. Czystość seksualna musi być oparta na czystości duchowej, czyli na czystości serca. Z kolei czystość serca i umysłu musi płynąć z godności osoby ludzkiej. Czystość duchowa będzie skutkiem przyjęcia aktywności osoby ludzkiej. Chodzi o kontemplację, sumienie i upodobanie. Dzięki kontemplacji nasz rozum jest chroniony przed zgubnym myśleniem i mówieniem o sprawach seksu. Kontemplacja chroni nas przed hedonizmem i seksualizmem. Dzięki sumieniu nasze działanie jest skierowane do osobowego dobra, co chroni wolę przed wybieraniem złych działań. Sumienie chroni wolę przed wyborem możliwości zamiast realności. Natomiast dzięki upodobaniu piękna nasze uczucia odkrywają piękno życia i pragną go z całą pożądlivością. Czystość duchowa jest więc spowodowana przyjęciem aktów osobowej podmiotowości, gdyż to właśnie ta aktywność pozwala naszym władzom duchowym oczyścić się z niepotrzebnych działań. W ten sposób również nasze uczucia mogą się oczyścić z doznań przyjemności, gdy zaczynają one górować nad przeżywaniem życia. Dopiero jeśli człowiek jest w stanie oczyścić swoją uczuciowość ze zgubnych doznań przyjemności (np. z tych doznań przyjemności, które zostają wywołane w sposób sztuczny przez myślenie o seksie), to dopiero wtedy może osiągnąć czystość uczuciową. Ta czystość przeżywania uczuciowego kieruje nasze uczucia ku życiu. Czystość uczuciowa polega na zafascynowaniu życiem. Gdy nasze uczucia będą zafascynowane życiem, to do głowy nam nie przyjdzie myślenie o seksie i zabieganie o doznania seksualne. Czystość seksualna powinna być oparta na czystości serca i umysłu oraz na czystości uczuć nieskazonych przyjemnością.